

KS. DR. STEFAN LEON⁷ ŚKIBNIEWSKI
DOCENT FILOZOFII CHRZEŚCIAŃSKIEJ NA UNIWERSYTECIE J. K.

PSYCHOLOGICZNA
DYAGNOZA
POWOŁANIA KAPŁAŃSKIEGO

PODRĘCZNIK NAUKOWY.

Kilka innych prac tego samego autora:

„Geschichte des Roemischen Katechismus”, Rom|Regensburg F. Pustet 1902. Str. 120. Praca premiowana przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu w Innsbrucku. Nakład wyczerpany. Obszerze cytowana w „Geschichte der Paepste”, Profesora Pastor'a. Tom VII.

„De bar nasa filio hominis”, Vindobonae 1908. Rozprawa doktorska, str. 93. Nakład wyczerpany.

„Archiwum Rodzinne Skibniewskich”, Kraków 1912. Str. 253.

„Theologie und Abstammungstheorie”, Feljeton w „Münchner Neueste Nachrichten” 1925.

„Moderner Transformismus im Lichte Christlicher Logik”, serja artykułów w czasopiśmie „Natur und Kultur” 1926.

„Theologie der Mechanik”, Paderborn F. Schöningh 1928. Str. VIII i 200. „Katholische Kirchenzeitung”, Organ Archidiecezyji Salcburskiej 1929, Nr. 43, str. 363 zamieszcza następującą ocenę dzieła: „Zweck des praechtigen Werkes ist die Ideenwelt katholischer Theologie darzulegen, in die die aktuellsten Gedankenzaenge der Mechanik einmünden... Der grundgelehrte Auktor setzt eine ganz moderne Bewegungsdefinition in den thomistischen Gottesbeweis vom to kinun akineton ein... Das Buch ist ein theologischer Essay, nicht eine naturwissenschaftliche Untersuchung, wenngleich der geniale Auktor den grössten Kapacitaeten der Naturwissenschaftalter und neuer Zeit nachgeht bis in die geheimsten Winkel ihrer Studierstuben und Laboratorien. Mit wahren Blitzlicht zündet er hinein ins finstere Chaos sich widersprechender Theorien... Alles in Allem ist das Werk hochaktuell und verdient vom Theologen ebenso wie vom denkenden Naturforscher eingehend berücksichtigt zu werden, da es ganz neue Perspektiven eröffnet. Man sieht, dass das Schwert der Scholastik noch lange nicht stumpf geworden ist und der grosse Aquinate noch immer auf der Höhe der Zeit steht... Zeugnis dessen ist auch der Herztich des Verfassers gegen den modernen Transformismus, in der Zeitschrift „Natur und Kultur” Jhg. 1926, wofür man ihm nicht genug danken kann”.

„Sonntagsbote”, organ Synodu protestanckiego w Koblencyi, ogłasza recenzję następującą w numerze z 12. maja. 1929: „In der zweiten Haelfte des vorigen Jahrhunderts hat der Theologe Zöckler eine Theologie der Natur geschrieben. Franz Delitzsch sagte von diesem Werk, „es fordert auf jeder Seite zum Widerspruch heraus, regt aber mit jedem Satz zum Nachdenken an”. Die zweite Haelfte des Satzes kann von der „Theologie der Mechanik” gesagt werden. Es ist ein Buch, das einem Bedürfnis weiterer Kreise entgegenkommt. Gerade Naturforscher und Physiker oder solche, die sich mit diesen Wissenschaften nur halb beschaeftigten, glauben, dass Physik und Gottesglaube zwei verschiedene Welten sind. Wenn sie einmal dieses Buch unvoreingenommen und gründlich lesen, müssen sie sich vom Gegenteil überzeugen. Das Buch enthaelt eine Fülle von Stoff und Zitate aus den Werken der bedeutendsten Naturforscher und Physiker. Der Standpunkt des Verfassers ist aber der des Glaubens, und er weist mit nüchterner, aber lichter Darstellung nach, dass die Wissenschaft in ihren wesentlichen Kern erfasst mit

KS. DR. STEFAN LEON SKIBNIEWSKI
DOCENT FILOZOFII CHRZEŚCIAŃSKIEJ NA UNIWERSYTECIE J. K.

PSYCHOLOGICZNA
DYAGNOZA
POWOŁANIA KAPŁAŃSKIEGO

PODRĘCZNIK NAUKOWY.

LWÓW 1936.

ADRES NAKŁADU: LWÓW I. SKRYTKA 67.

36
31703

Nihil Obstat.
Lublin, dnia 19. Kwietnia 1936 roku.
Ks. Jan Dąbrowski
Cenzor.

I

Nr. 1113.

1.80 zł.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Lublin, dnia 23. Kwietnia 1936 roku.

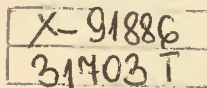
Wikaryusz Generalny:
Ks. L. Kwiek m. p.

L. S.

Kancelarz:
Ks. Józef Ochalski



6,00



T R E Ś Ć:

	Str
Wiadomości wstępne	1
A. Analiza psychologiczna w ogólnem zastosowaniu do powołania kapłańskiego	7
I. Analiza psychologiczna istotnych warunków powołania	8
1. Zdarność jako warunek powołania	9
a) Zdarność naturalna	10
α) Naturalny zmysł pobożności jako zasadnicze założenie	11
β) Sens oznak	12
1) Łagodność	12
2) Skłonność do odosobnienia	15
γ) Wykaz głównych typów	18
b) Zdarność nadnaturalna	24
α) Pogoda umysłu	26
β) Światopogląd katolicki	27
2. Intentio recta w składzie powołania	28
3. Vitae probitas ac Doctrinae sufficientia	31
II. Analiza psychologiczna nadzwyczajnych oznak powołania	34
B. Dyagnoza psychologiczna powołania kapłańskiego	38
I. Praktyka	38
II. Prawidła	40
Dokończenie	49

Szczególną uwagę poświęca w ciągu swego pontyfikatu Pius XI. kwestyi kapłańskiego powołania. Już w pierwszych miesiącach swych rządów ustalił on w tej dziedzinie pewne zasady i wytyczne w Liście Apostolskim „*Officiorum omnium*” z r. 1922, które w następujących orędziach jak Konstytucyi Apostolskiej „*Deus scientiarum Dominus*” z r. 1931 i Instrukcyach szczegółowych z 27. grudnia 1930 i z 1. grudnia 1931 doznały uzupełnienia, czego się ostatnio pod datą 20. grudnia podejmuje Encyklika „*Ad Catholici sacerdotii*” rozważająca kapłaństwo katolickie jako posłannictwo prawdy i miłości.

Wobec tego okazuje się coraz wyraźniej potrzeba ujęcia zjawiska powołania kapłańskiego też i ze stanowiska psychologii jako problemu zasługującego na uwagę szerszych kół katolickich filozoficznie uświadomionych, choćby ze względu na wyłączność i swoistość jego celu i objawów.

Podejmując się niniejszem tego zadania wystawiamy się na zarzut, że powyższy tytuł wydaje się zbyt obszernym dla pracy o tak już zewnętrznie skromnej objętości, choćby w roli podręcznika. Wrażenie to jednak ustąpi po wstępnem określeniu przedmiotu, na który ją pragniemy ograniczyć. Jest nim bowiem powołanie kapłańskie nie w ogólnym sensie zawodu albo stanu kapłańskiego, w którym bywa użytym w potocznej mowie, lecz wyłącznie w szczegółowym znaczeniu, o ile obejmuje psychiczne objawy owego przyciągającego wpływu ze strony Boga na wybraną duszę do celów, które rozumiemy jako kapłaństwo katolickie i suponujemy jako znane czytelnikowi. A więc tylko faktyczny przebieg dokonującego się zjawiska powołania podpada tu naszej uwadze i wprowadzie tylko aż do chwili osiągnięcia celu t. j. kapłaństwa bez względu na poszczególne odcienia, jakieby mu nadawał n. p. ośrodek zakonny, i o ile wkracza w dziedzinę psychologii.

Oczywiście okazuje się konieczność określenia sensu, w którym tu o psychologji ma być mowa wobec mnożących się, a szczególnie w ostatnich dziesięcioleciach nie zawsze zgadzających się z sobą, zapatrywań na jej istotę i zadania.

Przez „psychologję” rozumiemy tu wiedzę (względnie naukę jako przygotowującą i pośredniczącą wiedzę) o psysze, o ile się ta ostatnia daje pojęciowo poznawać, w przeciwieństwie do psychiki, która się ogólnikowo, a więc pogładowo lub wyobrażeniowo, zajmuje psychą. W tym sensie objęła psychologja, swoim może nie całkiem logicznym rozwojem, spuściznę naukową po pneumatologii czyli pneumatyce. Wszak jeszcze w pierwszej połowie XVIII. wieku oświadczał Kryst. Wolff († 1754): „Psychologia et Theologia naturalis nonnumquam pneumaticae nomine communi insigniuntur” („Philosophia Rationalis sive Logica” 1732, § 79), a w r. 1896 zowie G. Class w swoich „Untersuchungen zur Phänomenologie des Geistes” pneumatologję „wyższą psychologją”. W naszym znaczeniu ukazuje się psychologja formalnie u ucznia K. Wolff’a, mianowicie A. G. Baumgarten’a († 1762) który ją ogłasza jako „scientia praedicatorum animae generalium” („Metaphysica” 1729, § 501), a Biffinger w tym samym czasie uzupełnia jej pojęcie: „Est nobis ...psychologia scientia de anima humana, quatenus ea, quae per experientiam de illa cognovimus, ex conceptu aliquo generali possunt legitime deduci et intelligi” („Dilucidationes de Deo” 1746, § 238). Z nowszych autorów podejmuje tę definicję n. p. prof. J. E. Erdmann († 1892) słowami: „Der Gegenstand der Psychologie ist der subiektive Geist”, albo „die dialektische Entwicklung des Begriffes des Geistes” („Grundriss der Psychologie” 1862, §§ 1, 5, — por. odnośne roztrząsania w Mercier D.: „Psychologie” 1921, Gutherlet K.: „Kampf um die Seele” 1904, Geyser J.: „Lehrbuch der allgem. Psychologie” 1920 i u i.). W polskiej literaturze filozoficznej niema w tym względzie jednomyślności. Psychologja stosowana (wzgl. empiryczna) zajmuje się wytlumaczeniem objawów życiowych psychy według pewnych, mniej lub więcej stałych, metod.

W roli psychy rozumie się duch ludzki w znaczeniu znany może czytelnikowi z poprzednich prac moich (n. p. „Psy-

chologia w *Obcowaniu Kapłańskim*“, Lwów 1935, str. 3 n. lub „Kausalität“, Paderborn 1930, str. 60 n. i 72 n.), a mianowicie jako rozum osobowy „o ile się objawia w zależności od odnośnego organu cielesnego (mózgu) celem wykonywania właściwej sobie działalności poznawczej“. Różni się więc od „umysłu“ tem, że przy tem ostatniem pojęciu nie uwzględnia się zewnętrznej postaci osobnika. W tym związku wypada określić znaczenie pokrewnych pojęć i wyrazów jak n. p. pojęcia „charakteru“ mającego uwidocznnić stosunek funkcyj do treści w dążnościach osobnika (por. La Bruyère: „Les Caractères“ 1687), albo pojęcia „temperamentu“, które wskazując na jakość psychicznej funkcji podaje w jej obrębie stosunek intensywności do następczości.

Psyche ujawnia się wyłącznie swoimi „aktami” (czynami), które (w przeciwieństwie do ich pojęcia w Teologii) oznaczają w filozji „każdą zmianę wykonaną przez rozum, o ile się przedstawia jako w sobie wykończona” (por. moją pracę „Reflexion — Implikation” 1936, Rozdz. I.), a odróżniają się od „czynności” tem, że do pojęcia tych ostatnich nie wchodzi wzgląd na wykończenie. Rozum może ukazywać się w swoich aktach formalnie w różnych stopniach. Odnośne uformalnienie czyli uświadomienie aktu przychodzi do skutku za pomocą refleksyi, która polega na poznawczem oświeceniu aktu jako własnego lub zwróceniu nań uwagi. Nie wymaga ona osobnego aktu, lecz ziszcza się w potocznem życiu przeważnie w drodze implikacji psychologicznej czyli włączenia w akt główny (por. o tem n. p. mój artykuł w „Collectanea Theologica” Lwów 1934). Refleksya wdraża świadomość aktu, a (na podstawie moich wywodów n. p. w pracy „Reflexion — Implikation”, Rozdz. XIII.) określam ją jako „psychiczny akt spostrzegawczy (bezpośrednio poprzedzającej „fleksyi” własnego umysłu, a pośrednio) własnego aktu lub własnej czynności”. Ze względu na świadomość dają się rozróżnić dwa rodzaje aktów:

- a) akty świadome, które wykonuje rozum z równoczesną uwagą na ich przebieg i cel t. j. z przynajmniej jednokrotną refleksją (pełną, absolutną świadomość o sobie rozum ludzki osiągnąć nie może ze względu na niewyczerpalność i nadnaturalność jej

podstawowego podmiotu, którym jest rozum Boski przenikający go wszechstronnie, — taką świadomością rozporządza tylko duch najdoskonalszy poznając się doszczętnie),

- b) akty podświadome, wzgl. półświadome, pozwalające niezliczonych odstopniowań, a wypełniające przeważną część ludzkiej działalności.

W dosłownem znaczeniu „nieświadomych” aktów niema, bo jako twór rozumu każdy akt zawierać musi przynajmniej włączoną (implikowaną) refleksję, w przeciwnym razie przestaje być aktem, a staje się ruchem wzgl. odruchem. Mowa może być tylko o „stosunkowo” nieświadomych aktach. Jak mało zresztą zbadaną a zarazem subtelną jest różnica poszczególnych, a niezliczonych stopni świadomości dowodzi na tej dziedzinie n. p. teoria, której przedstawicielem jest były docent uniwersytetu w Zürichu K. G. Jung, pod nazwą „psychologii analitycznej” w przeciwieństwie do „psycho-analizy” Zygma. Freuda i „psychologii indywidualnej” Alfr. Adler’a. Teoria ta będąca odmianą idealistycznego panteizmu skupia się na zgłębieniu nieświadomości przestworu („des Kollektiv-Unbewusten”), która u człowieka rzekomo osiąga swój efekt w śnie, jako właściwym, normalnym jego stanie życiowym. Łatwo zrozumieć, że dla znaczenia i oceny aktu ludzkiego, szczególnie w stosunku do wyboru stanu, świadomość musi być uważaną za czynnik rozstrzygający. To też już w obecnym stadyum naszych roztrząsań następująca zasada okazuje się miarodajną. Świadomość wzmacnia subiektywny (podmiotowy) sens aktów (wzgl. stanów, rysów psychologicznych), a osłabia ich sens obiektywny (przedmiotowy), — podnosi znaczenie funkcji, a przyćmiewa znaczenie treści. Zastrzeżenia podniesione przeciw tej regule opierają się zwykle na subtelnym, a łudzącym pozorach.

Z tych krótkich wstępnych uwag wynika, że psychologia w niniejszem zastosowaniu zajmie się z konieczności uogólniającą abstrakcją pewnych konkretnych zjawisk objętych umysłowością znaną jako powołanie kapłańskie, a więc udziałniać się będzie w zakresie t. zw. humanistycznym wyższego rzędu (por. Spranger E.: „Die Frage nach der Einheit der Psychologie” 1926,

str. 176 n. i Dilthey W.: „Ideen über eine beschreibende und zergliedernde Psychologie” 1894, s. 167 n.). Teologiczna strona zagadnienia nie wchodzi tu wogóle w rachubę, a jej dogmatyczne podstawy przyjmujemy bez dyskusyi.

Opisawszy zwięźle tło psychologiczne, na którem się ma rozegrać tok naszej rozprawy przystępujemy do bliższego rozpatrzenia jej drugiego czynnika, powołania kapłańskiego. Problem ten, do którego wyjaśnienia przyczynić się zamierzamy ze stanowiska psychologii, datuje już od czasów Ojców Kościoła, a nieporozumienia wynikłe w ciągu następujących, późniejszych i najnowszych czasów przypisać należy brakowi jasnych jednoznacznych określeń, wyraźnych rozróżnień między rozmaitemi odcieniami odnośnego pojęcia, wreszcie też i dostatecznego uwzględnienia psychologii. Wyłaniające się w ciągu ostatnich wieków sprzeczności rozstrzygnął w sposób definitywny wyrok komisji wyznaczonej przez Papieża Piusa X. w kwestyi spornej między księżmi J. Lahitton i L. Brancherau z dnia 26. czerwca 1912, a stanowiący podstawę i naszych rozstrząsań, z którego to względu wypada tu w dosłowniu przytoczyć odnośny ustęp:

„Opus praestantis viri Josephi Canonici Lahitton, cui titulus „La Vocation Sacerdotale”, nullo modo reprobandum esse; imo, qua parte adstruit ...2^o Conditionem, quae ex parte ordinandi debet attendi, quaeque vocatio sacerdotalis appellatur, nequaquam consistere, saltem necessario et de lege ordinaria, in interna quadam adspiratione subiecti seu invitamentis Spiritus Sancti, ad sacerdotium ineundum.

3^o Sed e contra, nihil plus in ordinando, ut rite vocetur ab episcopo, requiri quam rectam intentionem simul cum idoneitate in iis gratiae et naturae dotibus reposita, et per eam vitae probitatem ac doctrinae sufficientiam comprobata, quae spem fundatam faciant fore ut sacerdotii munera recte obire eiusdemque obligationes sancte servare queat:

esse egregie laudandum” („Acta Apostolicae Sedis” IV, 485).

Z tego przedstawienia wynika, że najwyższy urząd nauczycielski Kościoła Katolickiego przystępuje w niem do zagadnienia „powołania kapłańskiego” ze stanowiska teologicznego w prze-

ciwieństwie do psychologicznego, którego nie bierze pod uwagę, — że uważa powołanie za zasadniczy „warunek” święceń kapłańskich („*Conditio, quae ex parte ordinandi debet attendi, quaeque vocatio sacerdotalis appellatur*”), — że w następującem zestawieniu zamierza ustalić poszczególne składniki tego warunku odróżniając zwyczajne (istotne) od nadzwyczajnych (okolicznościowych, przygodnych) — i że wreszcie bynajmniej nie ma na myśli określenie ich objawów i oznak psychologicznych.

I. Istotę zwyczajnego powołania kapłańskiego tworzą według orzeczenia kościelnego trzy składniki:

- 1) zdatność, równocześnie naturalna i nadnaturalna, osobnika do stanu kapłańskiego, — *idoneitas reposita in iis dotibus gratiae et naturae ...quae spem fundatam faciant fore ut sacerdotii munera recte eiusdemque obligationes sancte servare queat*,
- 2) czysta, prawa intencja, — *recta intentio*,
- 3) uczciwość życia w związku z wystarczającym zasobem fachowej wiedzy, — *vitae probitas ac doctrinae sufficientia*.

II. Nadto (*nequaquam necessario et de lege ordinaria*) zachodzić lub przystąpić mogą w sensie uzupełniającym i dodatkowym dwa znamiona:

- 1) natchniona dążność (*interna quaedam adspiratio subiecti*),
- 2) zachęty ze strony Ducha św. (*invitamenta Spiritus Sti.*).

Wyżej wymienione trzy istotne składniki powołania kapłańskiego, które w tym sensie przybierają i pojedynczo charakter warunków, muszą oczywiście równocześnie istnieć w osobie kandydata, co znajduje swój wyraz w spójnikach „*simul cum*” i „*et*” w przeciwieństwie do obu ostatnich znamion, które osobno zachodzić się mogą i w tym celu połączone są spójnikiem „*seu*”.

Na podstawie przesłanych wyjaśnień można stwierdzić, że podczas gdy pewne działy teologiczne zajmują się udowodnieniem i ustaleniem warunków powołania, przypada psychologii zadanie zbadać ich stronę psychologiczną i podać oznaki psychiczne, które mi się one objawiają na zewnątrz. By sprostać temu zadaniu na-

leży przedewszystkiem ustalić odpowiedni sposób postępowania. Zważywszy, że wyliczone warunki powołania są rozumiane w sensie przeważnie moralnym albo kanonistycznym wypada wykazać ich znaczenie psychologiczne.

A. Analiza psychologiczna w ogólnem zastosowaniu do powołania kapłańskiego.

Analiza oznacza czynność rozwiązującą całość pojęciową w jej składniki, pochodząc od greckiego czasownika ἀναλύειν. Zastosowanie jej do zajmującego nas tu pojęcia „powołania kapłańskiego” przypuszcza użycie tej nazwy w znaczeniu przenośnem analogicznie do jej właściwego znaczenia, w którym „powołanie” odnosi się do odpowiednich znaków głosowych. W usłudze wszechmocnego Stwórcy wszechświata rolę tych znaków obejmują czynniki odpowiadające Jego wszechmocy, a więc przedewszystkiem natury żywiołowej, podstawowej, między którymi najelementarniejszym jest byt i jego ukształtowanie działające więc w roli głosu, co oczywiście nie wyklucza do tego samego celu w innych wypadkach użycia szczególnych środków porozumienia n.p. psychofizycznych, jak uczuciowych, a nawet głosowych za pośrednictwem innych osób jak proroków w Starym Zakonie lub bezpośrednich jak przy nawróceniu i powołaniu Pawła w drodze do Damaszku.

Oczywiście przystosować się musi analiza do celu, któremu służy, i do przedmiotu, do którego ma być użyta. W naszym wypadku celem jest psychologiczna ocena pewnych zjawisk składających się na powołanie kapłańskie, a więc wyłuszczenie i uwydatnienie odnośnych pojęć, — przedmiotem natomiast są same owe zjawiska natury psychologicznej i psychicznej, wyżej wymienione w charakterze warunków powołania. Im podobniejszym, jednostajniejszym się okazuje wewnętrzny skład ich, tem szematyczniejszym staje się sposób postępowania analitycznego jak n. p. w grupie istotnych warunków, które stałością i ciągłością swych psychicznych kształtów zdają się raczej wyrażać „przeznaczenie” niż „powołanie” kapłańskie, podczas gdy obie oko-

licznościowe oznaki powołania zdolne są najrozmaitszych odcieni, czem analizę wprowadzie urozmaicają, ale też i utrudniają.

W sensie przytoczonej wyżej reguły rola świadomości jest odmienną w obu rodzajach oznak powołania. W zwyczajnych czyli istotnych oznakach świadomość zwykle nie występuje naczyniej, o ile odnośne stany psychiczne nie są zamierzone, ani z umysłu wywołane i utrzymywane, a tem samem nie nadają się zwykle jako przedmiot do złudzeń, choć w pojedynczych wypadkach udział świadomości nie jest wykluczonym. Użycza ona powołaniu indywidualniejszy odcień i potęguje zmienność objawów w kierunku ich rozwoju albo zaniku. Bezwarunkowo większe znaczenie przypada świadomości w składzie nadzwyczajnych oznak powołania, które w przeciwieństwie do poprzednich nazwać można okolicznościowemi, wszak świadomość natchnień lub objawień nadnaturalnych przy wrażliwym ustroju nerwowym nadaje zjawiskom szczególny sens i staje się rozstrzygającym dla jego osądu, przyćmiewając wedle słów reguły obiektywne znaczenie treści.

Wobec tak określonego zakresu działalności przypada psychologicznej analizie zadanie rozpatrzenia poszczególnych warunków powołania jako zjawisk psychicznych i rozróżnienia ich istoty od zewnętrznych objawów, przygotowując w ten sposób ujęcie tych ostatnich w pewne ogólne i stałe, wśród normalnych okoliczności powtarzające się, typy.

I. Analiza psychologiczna istotnych warunków powołania kapłańskiego w jego potocznej formie.

Warunki te zawdzięczają swe określenie jako istotne swej niezbędności dla powołania do kapłaństwa katolickiego w normalnych wypadkach. Ogólną i zasadniczą ich cechą jest pewna bierność, wszak o ile by nawet w całej pełni zachodziły w kandydacie, nie uzasadniają jeszcze prawa ani roszczeń jakichkolwiek względem przyjęcia w poczet kapłanów. Tyczy się to nawet „intencji”, która ze wszystkich istotnych warunków powołania wykazuje najpozytywniejszy kierunek, co jednak nie uwłącza ogólnie przyjętemu mniemaniu, że przełożony odmawiający przy-

jęcia kandydatowi zdatnemu o czystej intencji zgrzeszyłby przeciw przykazaniu miłości, „wenn er einem offenkundig tauglichen und von guten Absichten beseelten Bittsteller bei gegebenen äussern Möglichkeiten die Aufnahme verweigert”, jak się wyraża w odnośnym artykule Leksykon Ks. Biskupa Buchberger’a. Ze względu na to, że te warunki muszą być rzeczowo stwierdzone u kandydata, a nie zależą od osobistego sądu powołanego, któryby sam nie był w stanie zdać sobie sprawy, czy je wogóle albo w wystarczającym stopniu posiada, świadomość ich nie odgrywa wybitnej roli, choć się może okazywać w swoisty sposób. Porządek, w którym orędzie kościelne je przytacza, wynika nie tylko ze stanowiska teologicznego, ale odpowiada też wymaganiom psychologii, z którego też powodu go w naszych rozrządzeniach zatrzymujemy.

1. ZDATNOŚĆ DO KAPŁAŃSTWA JAKO WARUNEK POWOŁANIA.

Teologia uczy, że powołanie osobnika do służby Bożej jest aktem wybitnie intelektualnym ze strony wszechwiedzącego i wszechmocnego rozumu, którego motywy, przebieg i cele tylko częściowo mogą być zrozumiałe dla ograniczonego rozumu ludzkiego. Aposteriorycznie dają się one wywnioskować po pewnych objawach, przyczem trafność odnośnych sądów zależy od stwierdzenia zjawisk i logiczności ich wytłumaczenia. Rozstrzygającym pozostaje pojęcie zdatności psychicznej (t. j. fizycznej w związku z duchową), bo przypuszczenie wydaje się uprawnionem, że zdatność musi być zasadniczym warunkiem, a nawet może być i pewną oznaką powołania boskiego, a przyjmować może najrozmaitsze kształty i znaczenia. W każdym razie przyznać trzeba, że ludzka ocena nigdy przekroczyć nie zdoła granicy domniemywań i domysłów mniej lub więcej uprawnionych i uzasadnionych.

Obszerne znaczenie zdatności dozwalałoby podziałów z różnych punktów widzenia, najodpowiedniejszym dla naszych celów jest podział uznany przez władzę kościelną na zdatność naturalną i nadnaturalną do kapłaństwa. Oczywiście nasuwa się natychmiast pytanie należące do tradycyjnego inwentarza psychologii o kryterium tego podziału: po czem należy osądzić, czy coś jest naturalnem

albo nadnaturalnem? Nie mogąc się i nie chcąc się w ciasnych ramach podręcznika wdawać w dyskusye nad tym tematem, przytaczamy tylko dwa głosy odpowiadające naszemu stanowisku: G. Hagemann w swojej „Metafizyce” (2 wyd., str. 37) oświadcza za naturalne wszystko, co uzasadnionem jest w istocie rzeczy, „was in seiner (des Dinges) Wesenheit begründet ist”. Bez porównania szerszy zakres obejmuje to samo pojęcie u A. Stöckl’a, († 1895), który je rozumie jako to, co się z naturalną dążnością istoty da uzgodnić, „was mit der natürlichen Tendenz eines Wesens in Einklang steht” („Lehrbuch der Philosophie” 1912, II. 35 n.). Na podstawie obu skrajnych zapatrywań wybieramy drogę średnią uznając za naturalne w najszerszem znaczeniu wszystko, co pewnej naturze odpowiada, *quidquid alicui naturae convenit*. Co jej zaś nie odpowiada, wykazywać może tylko trojaki kierunek: albo się jej sprzeciwia jako przeciwnaturalne, *contranaturale*, — albo ją podnosi, wydoskonala, zawsze w kierunku duchowym, jako nadnaturalne, *supranaturale*, — albo wogóle wykracza poza jej zakres jako pozanaturalne, *praeternaturale*. Z tego potrójnego rozróżnienia wypływa zarazem i definicya „nadnaturalnego” jako to, „co możność i wymagania natury przewyższa, *quod omnem potentiam et exigentiam naturae superat*”.

Z tych wyjaśnień łatwo już wysnuć pojęcie naturalnej, wzgl. nadnaturalnej, zdatności do stanu kapłańskiego. Naturalną zdadnością bowiem nazwiemy ogół przymiotów właściwych pewnej naturze, a więc naturalnych, a uzdolniających osobę do stanu kapłańskiego. A w analogji do niej uznamy za nadnaturalną zdadność ogół cech nadnaturalnych uzdolniających osobnika do stanu kapłańskiego.

a) Zdatność naturalna jako warunek powołania

Stosownie do naszych zasadniczych określeń przedmiotu psychologii nie zamierzamy tu roztrząsać owe czynniki naturalnej zdadności do powołania kapłańskiego, które wykraczają poza jej zakres dotycząc n. p. czysto fizycznych szczegółów jak płci, wieku i których brak podpada pod t. zw. „nieregularności, *irregularitates ex defectu*” jak zdrowie, normalny

ustrój organizmu i t. d. albo „ex delicto” jak *legimitas natalium*, urodzenie w katolicyzmie i t. p. O ile ta zdatność fizyczna okazuje się niejako podbudową dla dalszych oznak powołania w wieku dojrzałym, o tyle zdradza poprzedzające, daleko wstecz sięgające przygotowanie Boskich zamiarów. Dotyczy ona nie tylko przeszłości samego kandydata, ale i nieobliczalnej liczby pokoleń i antenatów, które drogą natury składać się musiały na ukształtowanie jego psychy choćby tylko precyzując datę urodzenia, okres życia, płeć, rodzaj ośrodka społecznego i późniejszego otoczenia, założenie umysłowe, okoliczności rozwoju i t. d. Przy tej sposobności wypada zauważyć stosunek między zewnętrznym wyglądem a nastawieniem psychicznym, bo choć małe odstępstwa między obu czynnikami ludzkiego składu należą do zwykłych zjawisk, to przecież zaprzeczyć się nie da pewien związek, a rażące sprzeczności stanowią wyjątek jak n. p. gdy pod sympatyczną powierzchownością o słodkim wyrazie twarzy kryje się duch o skłonnościach do sadystycznego okrucieństwa albo odwrotnie gdy pod dzikim wyglądem ukrywa się duch miłości i poświęcenia.

α) Wśród normalnych stosunków istnieje więc związek między zewnętrznym układem a założeniem psychicznym, na podstawie którego z zewnętrznego zachowania i sposobu bycia wnioski o usposobieniu ducha okazują się dozwolonymi i uprawnionymi. Kształt organów cielesnych i sposób posługiwania się nimi stanowi podstawę wrażenia, które się uzupełnia w miarę wglądu w ustrój psychiczny osobnika. W stosunku do powołania duchownego wnioski jak zresztą zawsze, skoro chodzi o zbadanie umysłowości, będą się zwracały do funkcji poznawczej obserwowanego czyli na bieg myśli, jego motywy i jego kierunek, przyczem podnieść należy, że nigdy treść ich nie jest wrodzoną, lecz tylko założenie funkcjonalne, do której prastarej tezy scholastycznej się coraz otwarciej przyznaje i współczesna psychologia świecka (por. wydawnictwa profesora Ern. Kretschmer'a n. p. „*Medizinische Psychologie*” 1922 i późniejsze jego występy). Otóż istotę zdatności naturalnej do kapłaństwa stanowi założenie funkcji umysłowej, o ile się zwraca w zasadniczo ogólnym kierunku, choć pod-

świadomie, ku Bogu w obrębie naturalnego poznania (a po tej drodze ku naturalnej miłości bliźniego) i o ile się tem samem nadaje do udoskonalenia i uzupełnienia czystą intencją i przymiotami nadnaturalnymi, o których jeszcze w przyszłych rozdziałach będzie mowa, albo o ile się przynajmniej takiemu udoskonaleniu nie sprzeciwia, — a więc jednym słowem naturalny zmysł pobożności. Odnosne dochodzenie psychologiczne powinno się opierać na zasadzie, że niema przyczyny uciekać się do wytłumaczenia nadnaturalnego, jak długo wystarczają motywy naturalne danego aktu n. p. na widok pielęgniarki opiekującej się w szczególności staranny sposób chorym, niema przyczyny przypuszczenia motywu nadnaturalnego, jak długo jej zachowanie daje się wytłumaczyć motywem naturalnym t. j. naturalnego współczucia, albo nadziei hojnego wynagrodzenia, jeśli chodzi o bogatego pacjenta. Psycholog różni się w tym względzie nieco od moralisty, lecz w żadnym wypadku nie należy wykluczać pobudki nadnaturalnej, wyłącznej albo współdziałającej, gdyż mogłoby się wyrządzić krzywdę temu, którego się obserwuje.

β) Suponując opisane powyżej ogólne myślowe podłoże kandydatów, ze strony psychologii nasuwa się pytanie jakie są szczególne oznaki psychiczne w ich zachowaniu, uprawniające do wniosku o zdatności naturalnej do kapłaństwa? Dochodzenie to pociąga za sobą psychologiczną analizę ich istoty (która się w miarę ćwiczenia i wprawy rozwija w cnotę naturalną i na odwrót, brakiem ich zanika), i jej objawów. W naszym wypadku zachodzą dwa objawy: „lenitas” i „amor solitudinis”, które tłumaczmy w tym wypadku jako „łagodność” i „skłonność do odosobnienia”.

1) Łagodność, o której tu mowa, rozwija się na poświadczeniem podłożu „caritatis”, przez którą rozumiemy wrodzoną dobrotliwość, gdyż polskie słowo „miłość” nie oddaje znaczenia psychologicznego tkwiącego w tem pojęciu, które nie odnosi się do zwykłej, bezbarwnej dobroci t. zw. „poczciwości”, lecz przedstawia ową „wybitną dobroć”, którą podnosi św. Tomasz z Akwinu, a Encyklika „Ad Catholici sacerdotii” (w polskim tłumaczeniu Ks. Biskupa Okoniewskiego 1936 na str. 11) szczególnie

akcentuje. Opiera się ona na naturalnej podstawie psychy, a rozwija się pod wpływem religii względem całej otaczającej natury. Ujawnia się nie tylko wyrozumiałością i życzliwością względem bliźniego, ale i pewną wrodzoną odrazą do wszelkiego gwałtownego postępowania, a więc jako łagodność w obcowaniu, łagodność wzroku i wyrazu twarzy, łagodność w gestach i ruchach, łagodność w osądach i poglądach na własne i obce społeczeństwa, łagodność w cierpieniu.

Kościół św. przywiązywał zawsze, a najwyraźniej w średniowieczu, tak wielką wagę do tego rysu charakteru w powyższem zrozumieniu, że zasadniczo wyklucza, jako w sprzeczności do niej, z kandydatury do kapłaństwa osoby sędziego wydającego wyrok śmierci, katów i ich pomocników, poza tem wlicza do tej kategorii objawów niezdatności fakt świadomie dokonanego zabójstwa lub usiłowanego samobójstwa. Psychologja uzupełnia ten kompleks objawów objętych prawem kanonicznem zwracając uwagę na ich wątlejsze odcienia mogące już nasunąć pewne wątpliwości, a w każdym razie zasługujące na czujność. O ile łagodność stoi w związku z miłością (która istotą swoją łączy i spala, a więc dąży do uzupełnienia, do całości), o tyle rozciąga się z niezmierną litością i współczuciem na całość przyrody jęczącej pod brzemieniem następstw pierwotnego grzechu. Wskutek tego musiałaby razić w psysze dążącej do naśladownictwa łagodnego Chrystusa („mitis et humilis corde”) skłonność do okrucieństwa nawet względem zwierząt (a więc i do polowania, które się bez tego nie obywa) i upodobania w ich mękach, a nawet już brak czułości w tym względzie n. p. do krwawych sekcji ciał zwierzęcych. Z punktu widzenia psychologicznego należy ubolewać, że wzgląd na te delikatne oznaki przyszłego rozwoju psychicznego bywa czasem zaniedbywanym i zapoznanym w okresie próbnym kandydatów. Pobłażliwość w tym punkcie wytwarza odstręczający typ kapłański, twardy, bezwzględny, światowy i zmiennie obfitujący w późniejszym wieku w wątpliwości przeciw wierze. Odnośna różnica między kapłaństwem Starego a Nowego Przymierza okazywała się w praktyce kanonistycznej średniowiecza, wykluczającej zasadniczo rzeźników z grona kandydatów do

stanu duchownego. Niskie, pospolite instynkta rzeźnicze stoją w zbyt rażącej sprzeczności do podniosłej, dostojnej umysłowości katolickiego Kapłaństwa i stanowią niezawodną oznakę niezdatności.

Bynajmniej nie mamy zamiaru wpłatać tu historycznego szkicu streszczającego rozwój odnośnych przepisów dyscyplinarnych w Kościele. Następujące przykłady mają tylko unaocznnić mimowolny opór opinii katolickiej wszystkich wieków przeciw wkradającym się z biegiem czasu nadużyciom. Z roku 774 utrzymał się w Opactwie St. Denis dowód, w którym Karol W. tylko o tyle mnichom dozwalał polowania w darowanych lasach, o ileby się okazała potrzeba skór na oprawę ksiąg klasztornych („in quantum coriis eorum libros ipsius sacri loci cooperiendos ordinavimus”); w r. 952 synod kościelny w Augsburgu wydał formalny zakaz: „Ne clericus venationi incumbat!” W późniejszych czasach „clerici venatores”, którzyby zwyczajem Germanów lub Gallów uprawiali myśliwstwo, ciężkimi karami bywali obłożeni, również i Biskupom, którzyby przy wizytacjach dyccezyjalnych odważali się prowadzić sokoły i sfory psów z sobą, zagrożono wykluczeniem „a communione” na przeciąg trzech miesięcy. W ósmnastym wieku złagodzano niestety dyscyplinę, wszak w „Institutiones Iuris Canonici” (autora J. H. Boehmerus) z r. 1738 znajduje się wzmianka „Denique etiam modestam venationem ipsimet exercere non prohibentur (quae fiat sine canibus et clamore)”. Niech te przykłady wystarczą na dowód, że uprawianie myśliwstwa przez duchownych wywołuje zgorszenie właśnie najbardziej katolickich kół społeczeństwa i nie dają się uzgodnić z duchem łagodności w sensie psychologicznym.

Rozpatrując z punktu widzenia psychologicznego łagodność jako objaw zdatności do stanu duchownego przychodzi zbadać, czy przystępująca w danym razie do niej świadomość wywiera wpływ na jej znaczenie w związku powołania kapłańskiego? Mogłaby się ona okazywać w formie, której skrót brzmi: „jestem sobie świadomym mego łagodnego charakteru, a więc przypuszczam, że jestem powołanym do kapłaństwa”, albo „będę okazywał mój charakter łagodny, by udowodnić moje powołanie”. Pomijając już

wyżej podniesioną okoliczność, że istotne warunki powołania tylko wspólnie wchodzi pod uwagę w stosunku do powołania, a pojedynczo nie posiadają znaczenia, dalej że nawet zbiorowo nie uzasadniają prawa do stanu kapłańskiego, przytoczony wyraz świadomości musiałby wywołać podejrzenie przeciwne zamiarowi wydatniając w myśl przesłanej reguły subiektywność poglądu na koszt obiektywnej treści.

2) Kwestya drugiego rodzaju objawów naturalnej zdadności do kapłaństwa t. j. „skłonności do odosobnienia” stoi w ścisłym związku z problemem równowagi umysłowej, który w skutek tego tu krótko musimy poruszyć. W analogii do ciał stałych wymagających za podstawę do oparcia przynajmniej trzech punktów nie leżących w prostej linii, potrzebuje psyche ludzka pewną ilość punktów, w tym wypadku sfer, jako podłoża rozwoju i niejako odskoczni dla sądów i wniosków, które zestawione w niezmiernie czasem zawiły system przedstawiają „umysłowość” czyli „mentalność” osobnika. Trzy pierwsze z tych sfer oparcia zatrzymują znaczenie żywiołowe i podstawowe zwykle na cały przeciąg życia, a węższy lub szerszy zakres ich wpływów w przebiegach wewnętrznych roztrzyga o każdorazowym psychicznym nastroju:

- (a) pierwszą sferę oparcia tworzy z naturalnej konieczności kompleks składników dziedzicznych, bynajmniej jednak nie w sensie „nieodmiennych” prawideł Mendel’a, lecz po myśli wybitnego fachowca profesora wszechnicy wiedeńskiej ks. W. Schmidt’a S. V. D.: „...eine primäre Blutbedingtheit des Geistes kann nicht anerkannt werden. Eher das Gegenteil, nur eine sekundäre. Vor Allem gibt die Forschung zu, bezüglich der Vererbung vor dem Geheimnis der Persönlichkeit haltmachen zu müssen... Diese Probleme und Rätsel lösen sich nur in der Anerkennung des Satzes..., dass der Geist nicht vererbt, sondern bei jeder Zeugung von Gott neu geschaffen wird. Vererbt werden nur solche geistige Anlagen, bei deren Aktivierung körperliche Veranlagungen in Frage kommen, also eigentlich nur diese letz-

teren selbst und sie bilden den Leib für die neue Seele..." (przyczone z tekstu wykładów);

- (b) drugą sferę oparcia przedstawia z danej konieczności umysłowość środowiska, wzgl. społeczeństwa, w której wypada się rozwijać psysze (założenie psychy);
- (c) trzecia sfera oparcia, jako taka, co do istnienia swego jest niezbędną dla rozbudowy mentalności, co do wyboru i treści jednak jest stosunkowo dowolniejszą, bo przedstawia ją umysłowość pewnych osób otoczenia (n.p. matki, siostry, kolegi, rzadziej brata lub ojca), do której psyche naprzód mimowoli i podświadomie, później z przyzwyczajenia, a w miarę budzącej się świadomości z coraz to wyraźniejszą wolą i chęcią przylega, choć zwykle nie tyle osoba sama, co treść jej umysłowości (n. p. religijna) staje się właściwą podstawą oparcia (nastawienie psychy).

Na tych trzech sferach oparcia mogą się warstwić dalsze, choć zbyt wielka ich liczba wytwarza umysłowości niejasne, zagmatwane.

W związku rozważań nad objawami naturalnej zdadności do kapłaństwa trzecia z powyższych sfer oparcia staje się miarodajną, bo decyduje wprawdzie jeszcze podstawowo, ale już z coraz wyraźniejszym udziałem własnej woli o kierunku, który przybiera odnośna mentalność i o stopniu jej psychicznej samodzielności. Stosownie więc do żywiołowego zwrotu ku Bogu, który jako oznakę naturalnej zdadności do kapłaństwa w postaci naturalnej pobożności wyżej już został wytkniętym, powołana psyche w wyborze trzeciej sfery oparcia ku osiągnięciu równowagi będzie się czuła przyciągniętą podświadomie (a w miarę wieku coraz świadomiej) do atmosfery bogobojnych osób, do podawanych przez nie tematów, wzgl. do odpowiedniej literatury religijnej, katolickiej. Umysłowości te rozwijają w sobie ducha pobożności w oddali od zgiełku światowego, a szczególnie od środowisk mieszanych obu płci w wieku młodzieńczym, w którym światowość znajduje najpodatniejszy grunt. Stąd „skłonność do odosobnienia” jak^o oznaka zdadności naturalnej do kapłaństwa.

Ta skłonność do odosobnienia nie jest identyczną z zamyśleniem do samotności „amor solitudinis”, a różni się od niej tak miarą intensywności, jak i ogólniejszą treścią, bo odosobnienie w tym związku nie ma oznaczać absolutnej samotności. „Amor solitudinis” przedstawia raczej najdoskonalszy stopień skłonności do odosobnienia, wskutek czego uwagi dotyczące się go zatrzymują i pewną ważność względem tej ostatniej. Otóż nikt tak jasno nie uwydatnił w krótkich słowach znaczenia samotności dla naturalnej dążności ku Bogu jak Tomasz a Kempis w swojej książce „O Naśladowaniu Chrystusa” (I, 20). Nim je przytoczymy, trzeba zauważyć, że w jego wywodach odgrywa ważną rolę podział na eremitów i cenobitów, których reguły życia wyrażały naturalną dążność ku Bogu, choć odmiennymi drogami. Temu odosobnieniu zdaje się sprzeciwiać poniekąd praca społeczna, która w pewnych epokach dziejów Kościoła stanowiła jedno z głównych zadań kapłaństwa katolickiego, a obecnie w okresie Akcyi Katolickiej stopniowo i nieznacznie przesuwa się znowu na barki doświadczonych świeckich osób katolickich. O ile skłonność naturalna do odosobnienia ma być uważaną za oznakę zdolności do kapłaństwa, okazują następujące cytaty powyżej wymienionego autora (l. c.):

(w 1. ustępie): „Maximi sanctorum humana consortia, ubi poterant, vitabant, et Deo in secreto vivere eligeabant...”

(w 2. ustępie): „Qui igitur intendit ad interiora et spiritualia pervenire, oportet eum cum Jesu a turba declinare. Nemo secure apparet, nisi qui libenter latet... Nemo secure loquitur, nisi qui libenter tacet...”

(w 5. ustępie): „Si vis corde tenus compungi, intra in cubile tuum, et exclude tumultus mundi, sicut scriptum est: In cubilibus vestris compungimini. In cella invenies, quod de foris saepius amittes...”

(w 6. ustępie): „In silentio et quiete proficit anima devota..., ut conditori suo tanto familiar fiat, quanto

longius ab omni saeculari tumultu degit.
Qui ergo se abstrahit a notis et amicis,
approximabit illi Deus...”

Powyższe cytaty zwracają się do wszystkich dusz poświęcających się Bogu, „animae devotae”, do których w pierwszym rzędzie zaliczają się powołani do kapłaństwa, w przeciwieństwie do niektórych innych wierszy tego samego rozdziału zatytułowanego „De Amore solitudinis et silentii”, odnoszących się wyłącznie i formalnie do cenobity, niekiedy pod tytułem „homo religiosus”. Natomiast byłoby mylnem zastosować podane tytuły do eremitów, o ile wyraźnie nie są skierowane do nich, wszak „qui secure apparet” i „qui secure loquitur” z pewnością nie jest pustelnikiem, — a „cubile”, o którym mowa, nie równa się „eremo” t. j. pustelni, wskutek tego nie ma autor na myśli polecać bezwzględnej samotności, lecz skłonność do odosobnienia, o ile się w danych okolicznościach da przeprowadzić. Byłoby to też nieporozumieniem, gdyby się chciało stosować wywody Tomasza a Kempisa do nadnaturalnych stanów duszy, bo wyraźnie oznacza je dopiero jako cel ćwiczenia przeznaczając je dla tego, „qui intendit pervenire ad interiora et spiritualia” i to w zamiarze osiągnięcia zdolności nadnaturalnej „ut Conditori suo tanto familiarior fiat”. Należy więc ubolewać, że rozmyślenia tego niezrównanego znawcy psychy ludzkiej bywają rozumiane w sensie rad, wzgl. przepisów, dla pustelników, a nie zawsze wykorzystane ze strony powołanych do kapłaństwa.

Skłonnościom i zamiłowaniu do odosobnienia w podanym sensie przypada w związku naszego tematu tem większe znaczenie, że należy w nim upatrywać założenie psychiczne do celibatu.

γ) Analiza psychologiczna rozkłada pojęcie zdolności naturalnej do kapłaństwa na jego istotę i zewnętrzne objawy. Oprócz obu wyżej opisanych t. j. łagodności wrodzonej i skłonności do odosobnienia, które się w najrozmaitszych stopniach i odcieniach ze sobą kojarzą, występują w kandydatach niezliczone podrzędne, choć bardzo znamienne, rysy psychiczne składające się na pewne stałsze szablony. Tym sposobem analiza wdraża postępowanie typogramowe polegające na uwydatnieniu głównych typów wyla-

niających się w praktyce, przynależność do których w poszczególnym wypadku dałaby się łatwo rozpoznać, choć się oczywiście w osobistych szczegółach zawsze różnią. Podajemy sześć typów takich kombinacji zaznaczając wyraźnie, że zdarzają się wyjątki, które się do żadnej z tych kategorii zaliczyć nie dadzą, i że przystępująca do nich reszta istotnych warunków je tylko wewnętrznie odmienia:

- 1) Typ „układny” znachodzi się w rodzinach żarliwie katolickich, w których zwykle prym dźwierży pobożna matka, to też przeważnie jako „mamińskie dziecko” grzeczny, posłuszny, łagodny, nawskroś przejęty religijnymi ideałami. Dorastając znajduje trzecią sferę oparcia umysłowego w tej atmosferze rodzinnej, w którą się z wielką lubością wżywa, i wprawdzie u tego lub owego z jej członków, odosobniając się odpowiednio, choć się ta ostatnia oznaka powołania w tym typie najsłabiej objawia. Mimo potęgujących się z wiekiem nadnaturalnych oznak i prawej intencji zdradza jako kleryk charakterystyczne słabości n. p. dyskretną skłonność do elegancji pod pozorem przyzwoitości, staranną fryzurą i zbytnią uwagą na zewnętrzny wygląd, — w obcowaniu ruchy niby światowe, skłonność do ukłonów i frazesów. Typ ten wykazuje w kapłaństwie rzadko ponad mierne zamięszanie do zajęć duszpasterskich, szczególnie między ubogimi, często urojoną zdolność do nauk, i wzmagającą się chęć do wynurzeń w towarzystwie. W razie powodzeń okazuje pewność siebie, w razie trudności zniechęcenie. Walkę o równowagę umysłową przebywa w miarę wymierzania rodziny, nieraz z wielkim wstrząsem psychicznym. Typ ten powołania bez wątpienia przysparza pożytku sprawie Chrystusa, choć rzadko odgrywa wybitną kapłańską rolę. Procent wykolejeń jest w nim stosunkowo wysokim.
- 2) Typ „skupiony” uderza od lat wczesnych podświadomą namiętą dążnością ku osiągnięciu, wzgl. utrzyma-

niu, równowagi psychicznej na podstawie zamięłowania do pewnych zajęć lub nauk, w którym to kierunku skupia całą uwagę (zwykle ku naukom przyrodniczym), — ma odrazę do rozpraszania się. Zresztą niezmiernie uprzejmy, łagodny i usłużny zwierza się ze swych zamiarów tylko jednej osobie (kapłanowi lub starszej pobożnej osobie żeńskiej), odosobniając się od reszty otoczenia. Swoich psychicznych przeżyć nie lubi wyjawiać i usuwa się niepostrzeżenie przed każdą potrzebą wynurzeń. Przechodzi przez życie zamknięty w sobie, nie interesując się zbytnio swem każdoczesnem otoczeniem. Nadnaturalne uzdolnienia i czysta intencja ku kapłaństwu nie odmieniają zbyt zewnętrznej postaci tego typu. W późniejszych latach kapłaństwa traci czasem swój urok samotności i nabiera szczególnie w obcowaniu bardzo pospolitych cech. Dla sprawy Kościoła jest średnio wydatnym.

- 3) Typ „lękliwy” na tle nerwowym, anemicznym, wrażliwym, okazuje przez okres lat dziecinnych i młodzieńczych przesadny prąd ku utrzymaniu się przy pewnym wrodzonym kierunku równowagi psychicznej, a wskutek tego przestrach przed światem, przed tłumem i zgiełkiem. (Nie mamy tu na myśli bardzo rozpowszechnionej w tym wieku nieśmiałości i bezradności w obcowaniu, które po przezwyciężeniu często ustępują wręcz przeciwnym nastrojom). Cechą jego jest przywiązanie do pojedynczych osób samotnych, uduchowionych, do których od wczesnych lat się czuje mimowolnie przyciągniętym. Równocześnie cierpi dużo ze strony kolegów i rówieśników w szkole, którzy go wcale nie rozumieją i którym nadaje się jako pożądaný cel do dokuczania i drażnienia. Przy dalszem trwaniu zewnętrznych stosunków, szczególnie niedostatecznego odżywiania, ta mentalność może stać się chorobliwą i grozi wypadnięciem z toru. Natomiast nadnaturalne łaski i intencja dostąpienia kapłaństwa nadają mu zwy-

kle pewną dostojność. W późniejszych latach kapłaństwa w miarę wieku działa dużo dobrego i na podstawie swych doświadczeń staje się kapłanem zaufania dla cierpiących i prześladowanych.

- 4) Typ „abstrakcyjno-indukcyjny” celem ustalenia swej równowagi umysłowej kieruje się indukcyjnie, podświadomie drogą spekulacji naturalnej ku zgłębnieniu nadmysłowych tajemnic i okazuje od dzieciństwa zainteresowanie dla zagadnień duszy i wieczności. Uderza skłonnością do rozmarzenia i zamyślenia i brakiem praktyczności w życiu codziennym. Wydaje się zwykle roztargnionym. Zajmuje się w późniejszym wieku problemami cierpienia i niewdzięczności ludzkiej, które go nieraz całkiem zaprzatają. Sam cierpi dużo z podziwiania godną cierpliwością i łagodnością. W miarę potęgujących się łask nadnaturalnych i dążeń kapłańskich wznosi się samotnie w ciszy z naturalnych początków po skalistej drodze prześladowań ku wysokim szczytom doskonałości mistycznej. Ten typ powołania kapłańskiego jest rzadkim, ale tem wydatniejszym dla sprawy chrystusowej.
- 5) Typ „dedukcyjno-praktyczny” od dzieciństwa odznacza się założeniem obserwacyjnem śledząc ciągle bacznie całe swe otoczenie i regulując dedukcyjnie własne postępowanie na podstawie wniosków wyciągniętych ze swoich spostrzeżeń, tworząc sobie w ten sposób trzecią sferę oparcia dla równowagi psychicznej. Pochodząc zwykle z warstw ubogich, wychowany w niedostatku i w liczne otoczeniu, okazuje niezwykłą wrażliwość dla przykładów bezinteresowności i poświęcenia. Podstawą jego umysłowości staje się pogląd na ludzką nędzę materialną i moralną, dla której odczuwa niezmierną litość naturalną, która w miarę wieku i bliskości święceń kapłańskich przybiera coraz wyraźniej kształty nadnaturalne. Cechę tego kapłaństwa stanowi później wyrozumiałość i przebaczenie, dla których

rzadko znajduje zrozumienie będąc wyzyskiwanym przez jednych, a wyszydzanym przez innych. Odosobniony szerokim światopoglądem typ ten powołania w swych odstopniowaniach nie jest rzadkiem zjawiskiem, ale tem większem błogosławieństwem dla ludzkości.

- 6) Typ „bezwiedny” utrzymuje swą równowagę instynktowo opierając się o prawdy wiary, które w młodości mu zostały wszczepione, a utrzymują się niewzruszone przez całe życie stosunkowo bez wątpliń. Na tej podstawie rozwija się psyche mniej lub więcej obojętna względem zmienności losu, tem więcej że typ ten rekrutuje się wyłącznie z kół zaspokojonych co do potrzeb życia. Daje się więc przesunąć przez koleje życia okolicznościom z obojętnym uśmieszkiem nie reagując zbyt na przykrości ani na radości i nie zastanawiając się zanadto nad kwestyą przyszłości. Kryzys wyboru stanu przeżywa z zadziwiającą łatwością. Skłonność do odosobnienia posiada w wysokim stopniu i nie dozwala wglądu w swe życie duchowe. W obcowaniu okazuje niewyczerpalną, choć zawsze obojętną, łagodność i odgađuje trafnie wartość psychiczną i moralną swego partnera. Bagatelizuje znaczenie stosunków towarzyskich, a zmuszony do udziału w nich udaje czasem świetnie emocye, które mu w rzeczywistości są całkiem obce. Uderza w tym typie wytrwałość intencji, której nie poddaje obcemu sądowi, i samodzielność życia wewnętrznego. Uzupełniony i zaokrąglony w późniejszym wieku nadnaturalnymi darami szablon ten, zresztą raczej rzadki, jest pożytecznym dla sprawy Kościoła, a buduje cichym przykładem prywatnego kapłańskiego życia.

W sześciu powyższych sylwetkach staraliśmy się ująć najważniejsze typy współczesnych powołań kapłańskich kładąc nacisk na to, że w krok za postępem czasu zmienia się i umysłowość społeczeństw i oczywiście wyłaniające się z nich kształty

typów. Przytoczyliśmy powyższe typy w związku roztrząsań nad zdatnością naturalną do powołania, bo reszta istotnych warunków wpływa tylko podrzędnie w szczegółach na zewnętrzną formę powołań uzupełniając i wydoskonalając je wewnętrznie. Typy te mają uwydatnić przedewszystkiem zdatność naturalną do powołania kapłańskiego, a więc tylko podkład i bierną przesłankę jego rozwoju, a nie dowodzą jeszcze powołania samego. Wreszcie podnieść należy, że chodziło tu wyłącznie o wykazanie najważniejszych typów, które w życiu potocznem się nigdy w tak stylowych całościach nie znachodzą, owszem w okazach praktycznych przedstawia się przeważnie mieszanina rysów różnych typów i li tylko ich większość nasuwa podobieństwo do tego lub owego szablonu; chodziło przytem o uwypuklenie najbardziej charakterystycznych szczegółów pomijając podrzędne i przypadkowe jak n. p. rys melancholii i pewnej tęsknoty, która wprawdzie się często daje stwierdzać u powołanych w wyrazie twarzy i sposobie myślenia, nie tworzy jednak znamienia istotnego jakiegokolwiek z przytoczonych typów.

Nim zamkniemy rozdział o zdatności naturalnej do kapłaństwa, nie możemy pominąć milczeniem znaczenia wychowania dla jej rozwoju. W tym celu wystarczy krótko nadmienić wątpliwość, którąby mogło nasuwać n. p. wychowanie eremity przez cenobitów i odwrotnie. Tę samą sprzeczność, choć w łagodniejszej formie upatrywać by można w wychowaniu młodzieńczej psychy o założeniu odpowiadającym raczej świeckiemu kapłaństwu przez zakonników albo przeciwnie powołania zakonnego przez świeckich kapłanów. Obowiązki duszpasterskie tych ostatnich wymagają bowiem (nieraz i bardzo ścisłego) obcowania ze światem i w skutek tego silnie ugruntowanego odosobnienia duchowego mimo zewnętrznego przystosowania do odnośnych ośrodków, — natomiast pojęcie zakonnej wspólności opiera się na odosobnieniu zewnętrznem od świata, a równoczesnem wzajemnem przystosowaniu się wewnętrznem. W praktyce przeciwieństwo to zwykle nie bywa uwzględnionem wobec za słabo uwydatniających się zwykle odcieni powołania w tym okresie przygotowawczym.

Ogólnie rzecz można, posługując się wyżej już określa-

nemi pojęciami „charakteru” i „temperamentu”, że zdolność naturalną do powołania kapłańskiego wykazują psychy o charakterze z normalnym egoizmem przynajmniej religijnie dalekowzrocznym (zwykle cechować je będzie i łagodność i skłonność do odosobnienia), o temperamencie zdrowym, miarowym, bez skrajnych dążeń.

b) Zdolność nadnaturalna jako warunek powołania.

Powołując się na nasze określenie nadnaturalności podane w poprzednich rozdziałach jako tego, „co możność i wymagania pewnej natury przewyższa, quod omnem potentiam et exigentiam naturae superat”, przychodzi zastanowić się teraz nad przystosowaniem tej definicji do naszego przedmiotu, pomijając dalej idące rozróżnienia teologiczne na „supernaturale quoad modum” i „supernaturale quoad substantiam (simpliciter vel absolute)”, których sens jest oczywisty, a zastosowanie za dalekoby prowadziło.

W naszym wypadku nie chodzi o nadnaturalne udoskonalenie ducha samego, któreby dotyczyło własnego poznania jako istotnej działalności ducha, ale o udoskonalenie nadnaturalne człowieka, o ile się składa z ducha i ciała, które się więc w innym kierunku rozwija, bo zależność od ciała stawia ciasne granice i wpływa rozstrzygająco na kształty nadnaturalnego udoskonalenia. Ponadto zajmuje ono nas tu tylko, o ile się da skierować celowo ku kapłaństwu, polegającemu na poświęceniu ducha i ciała usługę Boga.

Zważywszy że udoskonalenie nadnaturalne ducha polega na udoskonaleniu poznania tak co do czynności jak co do przedmiotu, którym jest Bóg w swoich stworzeniach aż stopniowo do swej istoty, — zważywszy dalej, że ciało jako narzędzie ducha w normalnych stosunkach nie może stać w sprzeczności do ożywającego je ducha, a więc że w wyrazie i w ruchach ciała odzwierciedlać się będzie kierunek poznania, — zważywszy wreszcie, że istotnem następstwem poznania Boga jest z konieczności dążność ku Niemu a jako jej wykonanie miłość, — wynika, że z zachowania osoby uprawnionym jest wniosek o jej odnośnym

kierunku umysłowym, a w dalszym ciągu o stopniu nadnaturalnego udoskonalenia.

Na podstawie tych wyjaśnień daje się zastosować znane nam już postępowanie analityczne do pojęcia zdatności nadnaturalnej do kapłaństwa przy rozróżnieniu istoty osobistej zdatności od jej zewnętrznych objawów.

Przez istotę osobistej zdatności nadnaturalnej do kapłaństwa rozumiemy wrodzoną skłonność odnośnej psychy do utrzymania się w stanie łaski poświęcającej jako stanie nadnaturalnego poznania i nadnaturalnej miłości Boga. Stan ten pozwala potrójny pogląd na stosunek odnośnej psychy do Boga, stosunek wiary, stosunek nadziei, i stosunek miłości, wyrażony przez trzy odnośne cnoty teologiczne. Te trzy rodzaje ustosunkowania się psychy względem Boga zajmują psychologję tylko, o ile oczywiście oznaczają odpowiednie stany psychiczne,—nie wchodzą zaś pod uwagę dla niej przyczyny ich n. p. sakramenta jak Chrzest i Bierzmowanie, od których praktyka kościelna czyni zależne udzielenie święceń kapłańskich. Te trzy stany psychiczne, choć pochodzeniem, istotą i celowością są bezwątpienia nadnaturalne, przenikają na zewnątrz pewnym stałym, choć nie zawsze widocznym, systemem charakterystycznych oznak, tak stan wiary (opierający się na niezmiennej, wiecznej prawdzie boskiej) dalekowzroczną mądrością i roztropnością w działaniu,—stan nadziei (wgłębionej w boską wszechmoc) niewzruszoną konsekwencyą postępowania, uważaną za męstwo,—a stan miłości (utrzymującej się widokiem dobroci boskiej) szczerą bezwzględną życzliwością w obejściu. Choć się wyraźnie zbliżają ku widowni zewnętrznej odpowiadając praktyce czterech cnót kardynalnych, nie można ich jeszcze uznawać za formalne ich objawy. W tym kierunku doznają swego wykończenia w pewnych psychicznych nastrojach, znajdujących się w liczbie t.zw. „owoców Ducha św.” n.p. spokój, skromność, dobroć, wesele, czystość i i. Opanowuje je zasadniczo mądrość w jednej z jej niezliczonych postaci n.p. umiejętnością zgodliwego obcowania t. zw. „taktem” lub biegłością w przystosowywaniu przedsięwzięć świeckich do celów zbożnych i t. d. W praktyce nie należy oczekiwać ani przykładać wy-

górowanej, a oczywiście tem mniej absolutnej, miary, lecz wystarcza relatywna, wyrażająca się n. p. sądem, że, gdyby odnośny osobnik nie miał rzeczywistego powołania kapłańskiego, toby w danym razie z pewnością nie mógł okazać tyle roztropności, wzgl. męstwa lub poświęcenia.

Jako objawy w ściślejszem znaczeniu, zdolności nadnaturalnej do kapłaństwa występują szczególnie dwa zbiorowe rysy psychologiczne: pogoda umysłu i katolicki światopogląd.

a) Przez pogodę umysłu rozumiemy skromny jasny spokój duszy. Utrzymanie go w trudnem położeniu wzburzającym zmysły dowodzi zwykle wyższości ducha opanowującego sytuację z nadnaturalnego stanowiska. O ile skłonność do odosobnienia unika kolizyi z opinią światową, o tyle nadnaturalny dar pogody umysłowej umie oprzeć się wewnętrznym i zewnętrznym wpływom. Na obu tych dziedzinach wzburzenia psychiczne wynikają z naporu namiętnej subiektywności przeciw obiektywnemu, rzeczowemu pojęciu powinności osobistych, albo położenia osobistego. Teologia moralna wyróżnia dwa źródłowe prądy, wywołujące te zamącenia, jako pychy przeciw pokorze i nieczystości (pożądliwości oczu i ciała) przeciw czystości moralnej. Z punktu widzenia psychologii przeciwstawiamy zbiorowo obu prądom pojęcie spokoju, jako wyrazu psychicznej równowagi, uwydatniając cztery jego właściwości:

- 1) jasność w znaczeniu pewnej dostojnej naiwności,
- 2) pewna szlachetna wstydlivość w skrajnem przeziwieniu do rubaszości w kwestjach seksualnych,
- 3) skromność w szerszym sensie niż pokora,
- 4) pewna powściągliwość w mowie, którąby można określić, jako zasadniczą skłonność do milczenia.

Powody i kształty tego rodzaju pogody umysłu, jako łącznego zjawiska psychicznego, nie dają się wytłumaczyć w danych okolicznościach ze źródeł naturalnych i zmuszają do przypuszczenia przyczyny nadnaturalnej, szczególnie swą odpornością przeciw zakłóceniom.

Co do strony zjawiska wymienionej w czwartym punkcie t. j. powściągliwości w mowie, to nie mamy tu na myśli owej nie-

śmiałości, właściwej dziecięcemu, albo młodzieńczemu wiekowi, lecz nadnaturalne założenie umysłowe ku milczącemu śledzeniu zdarzeń. Powściągliwość ta dotyczy przede wszystkim tematu własnego powołania kapłańskiego, a przy szczegółowej obserwacji okazuje się jako wynik:

- 1) pewnej wrodzonej obawy przed brakiem zrozumienia w otoczeniu,
- 2) trudności oddania słownie własnych przeżyć psychicznych,
- 3) braku zaufania do własnych sił w celu przeprowadzenia odnośnych zamysłów.

β) Drugi objaw nadnaturalnej zdatności do kapłaństwa, światopogląd katolicki, wynika podświadomie, rzadziej nieświadomie, z wymienionych podstawowych trzech jej stanów, które uwypatniają się w następujących zarysach:

- 1) psychiczny stan wiary, o ile odnośny osobnik okazuje n. p. zainteresowanie dla umysłowości i losów ludzkości, społeczeństw lub jednostek zasadniczo z punktu widzenia religijno-katolickiego jako absolutnej prawdy,
- 2) stan nadziei, o ile wysnuwa swe osądy i poglądy na bieg wydarzeń ze stosunku do moralności katolickiej jako miarodajnego dla ostatecznego, wiecznego rozstrzygnięcia,
- 3) stan miłości, o ile przebija z jego nastawienia umysłowego przynajmniej zrozumienie, jeśli nie współczucie, dla cierpień ludzkości jako następstwa jej wzrastającego oddalenia od nauki Chrystusowej.

Poza tem polega światopogląd katolicki na jasnem rozumowem ujęciu problemu życiowego, a w związku z nim zawiłych i zwarstwionych zagadnień psychicznych, odznacza się logicznością, treściową trafnością, a wskutek tego i dalekiem zasięgiem swych wniosków i sądów, trzeźwą i rzeczową oceną małości jak i czynników miarodajnych. Przekracza on naturalną wnikliwość, wzgl. przewidywania, i to czasem w wieku nie rozporządzającym wystarczającym do ich wytłumaczenia zasobem doświad-

czeń. O ile chodzi o problemy charakteru poznawczego to przy dokładnej obserwacji i dłuższych badaniach rozwiązania ich dają się zredukować do trzech pierwiastków:

- 1) wszechmoc i wieczność Boga w porównaniu do znikomości i przejściowości życia doczesnego,
- 2) rozstrzygające znaczenie życia dla wieczności, a więc wartość i zgroza każdej jego chwili,
- 3) nieskończona wartość zasług Chrystusowych.

Ta przenikliwość nie musi obejmować i znajomości dusz, która stanowi odrębny jej odcień, i nie jest istotną oznaką zdolności nadnaturalnej. Rozwija się ona z naturalnego wzajemnego stosunku obcujących jaźni do siebie, z podświadomej podstawy, którą wogóle przybiera jaźń względem problemu lub tajemnicy.

Oba powyższe objawy nadnaturalnej zdolności do kapłaństwa dopuszczają niezliczone stopnie i odcienie a często zachodzą w podświadomych zawiązkach, przyczem podnieść należy, że ani z osobna ani wspólnie nie wyrażają nic ponad „zdolność” nadnaturalną do kapłaństwa, więc nie fakt powołania do niego.

Jak już okolicznościowo wspomniano, świadomość przystępująca do nadnaturalnej zdolności, o ile się wogóle znachodzi, nie odkrywa nowych szczegółów i tak podmiotowo dla osoby samej, jak i przedmiotowo dla oceny odnośnych oznak pozostaje bez wpływu. Zasadniczo odgrywają się te przeżycia podświadomie.

2. INTENTIO RECTA W SKŁADZIE POWOŁANIA.

Seneca pojmował intencję jako ruch duszy: „Quid est animus, quo animus noster agitur? — Quis est ille motus nisi intentio” („Quaestionum Naturalium Lib. VII.” 1829, II. 4, 6). Dosłownie i pierwotnie oznaczał wyraz „intentio” „napięcie”, w dalszym ciągu był użyty w przenośnym znaczeniu jako napięcie psychy, którego jakość, kierunek, odległość celowa i t. d. wymagały bliższych określeń n. p. w sensie uwagi lub zamiaru. Że nie koniecznym był do aktu, ale dotyczyć mógł i stanu psychy, dowodzi choćby owe „quamdiu” w cytacie św. Augustyna: „Quod in ea re, *quamdiu* videtur, sensum detinet oculorum, id est animi intentio” („De Trinitate” XI, 2). W składzie powołania wyraża intencja czynny stan „intencjonalności”, co potwierdza

przydawka „habitualis”, która stale przysługuje intencji w Teologii moralnej, ilekroć występuje w roli warunku powołania kapłańskiego. W tej roli ukazuje się jako jedyny formalny czynnik w przeciwieństwie do składników zdatności naturalnej i nadnaturalnej, które istnieć mogą bez koniecznego związku z powołaniem. Wobec życiowej fluktuacji psychicznej rozwój intencji decyduje o chwili, w której powołanie powinno się poddać fachowemu osądzeniu duchownemu.

a) Ze stanowiska psychologii da się odróżnić istota intencji od jej zewnętrznego kształtu czyli objawu, pozwalając dalszej analizie na treść i funkcję (czyli według Goclenius’a R., † 1628 w „*intentio obiectiva et formalis*” Lexic. Philos. 1613. 253):

a) Treści intencji nadaje cechę przysługującą jej miara egoizmu. O ile bowiem egoizm (w ogólnem znaczeniu) staje się niezbędnem źródłem każdej ludzkiej działalności jako odśrodkowej, o tyle jego stopień i jakość rozstrzygają w poszczególnych wypadkach o sensie i celowości aktu. Dalekowzroczny egoizm upatruje zaspokojenie swych dążeń w wieczności, wyrzekając się korzyści przejściowych w tem życiu, skutkiem czego poświęca swe interesa doczesne celom duchowym, krótkowzroczny egoizm przeciwnie podporządkowuje całą swą działalność potrzebom i korzyściom chwili, a więc teraźniejszości. Przyjmując więc definicję Kapłaństwa w dosłowniu: „Kapłaństwo jest sakramentem, w którym udziela się władza duchowna równocześnie z łaską godnego sprawowania duchownego urzędu”, łatwo przewidzieć, że rodzaj i miara egoizmu znajdują w niem szeroką arenę i sposobność występu, a więc i szczegółowego zabarwienia indywidualnej intencji. Wszak dalekowzroczny egoizm nie omieszka ukazać się w zamysłach (a w dalszym ciągu i pociągnięciach) poświęcających bez wahania zdrowie i życie interesom służby Bożej, podczas gdy krótkowzroczny egoizm intencję swoją zwróci n. p. ku dostąpieniu pewnej wygodnej posady lub znalezieniu jaknajrychlej spokojnego kąta do przyjemnego życia. Nie podlega wątpliwości, że kościelne słownictwo posługując się wyrazami „*intentio recta*”, które oddajemy po polsku jako „czysta, prawa intencja”, do wyrażenia przyświecającego mu pojęcia ma na myśli nietylko pewną postawę psychy, której rozstrzygającym czynnikiem jest rodzaj i mia-

ra tkwiącego w niej egoizmu, — ale zamierza wskazać egoizm nadnaturalny najdoskonalszego stopnia i najdalszego zasięgu. W praktycznym życiu te dwa odcienie egoistyczne nie wykluczają się nazwajem, — wszak kapłan na odpowiadającej mu posadzie może żywić i uprawiać najdoskonalszy i najszlachetniejszy egoizm, którego dalekowzroczność okazuje się w bezinteresownym altruizmie, — a odnośne zamiary uwydatniają się już w umysłowości kandydatów. Uzgodnienie i ustosunkowanie wzajemne obu prądów egoizmu w psysze jest całkiem indywidualnem a odzwierciadla się już w intencjach, rozstrzygając o doskonałości i charakterze poszczególnych powołań, ale znamienne też i o ich dalszym rozwoju i przyszłych losach. Z tych rozważań wynika, że o mierze czystości i prawości intencji rozstrzyga udział, który w jej egoizmie przypada rozumowi oświeconemu wiarą a nie chwilowy zapał albo dobra wola. Tak więc egoizm wypełnia treść intencji powołanego i wyciska mu swoiste piętno.

β) Drugim psychologicznym pierwiastkiem intencji jest jej funkcja, od której to w naszym wypadku katolicka Teologia Moralna wymaga, by była stałą i wyraźną, bo jej dotyczy określenie jako *intentio habitualis explicita* (por. n. p. Jone H.: „Katholische Moraltheologie” 1930, str. 374, § 461 b), w przeciwieństwie do intencji zmiennej i niewyraźnej, mglistej. Pierwsza wadliwość zdradzałaby bowiem przewagę uczucia, wzgl. nerwowości, — druga natomiast braki w umysłowości. Im głębiej intencja przenika i przejmuję całą psychę, tem snadniej da się zrozumieć, że refleksja i świadomość stać się muszą w praktyce życiowej stałymi jej składnikami: „...secunda intentio formalis est actus intellectus reflexus, id est quo aliquid per reflexionem cognoscimus..”, wskutek czego nie dodają osobnego nowego rysu do intencji samej (z wyjątkiem wypadku powtórzonej refleksyi na własną refleksyę), lecz kształtują jej zewnętrzny objaw.

b) Kompleks zjawisk tworzący zewnętrzny objaw intencji wynika psychologicznie z jej istoty (t. j. treści i funkcji razem): im wznioślejsza jej treść i intensywniejsza jej funkcja (t. j. im głębiej się psyche nią przejmuje) tem jaśniej się uwydatni jej znaczenie w sposobie życia i zachowaniu osobnika. Intencja dostąpienia kapłaństwa, najwyższej w świetle wiary dostępnej czło-

wiekowi godności, ujawnia się na zewnątrz systemem oznak, znany pod nazwą „powagi”, na który się składają dwa psychiczne momenta:

- α) poczucie odpowiedzialności za połączone z tym stanem zobowiązania i powinności, które w pewnej mierze obarczają już i intencję poświęcenia się jemu, jak i odnośną decyzję,
- β) pogląd na nadnaturalną wzniosłość kapłaństwa katolickiego, który znaczeniem swoim przyćmiewa wszelkie inne zainteresowanie dla spraw doczesnych i życiowych uciech i rozrywek.

Wyraźnie rozumie się przy tem powaga o zwykłej, wyżej opisanej świadomości, bo powtarzająca się refleksya wyrażałaby świadome przystosowanie zewnętrznego wyglądu do tematu myśli, a więc pewną afektowaną pozę, której tu nie zamierzamy uwzględnić, a która się zdradza śledzeniem wrażenia wywołanego własnem wystąpieniem. Poważny nastrój psychy może być zasadniczo uważanym za wskaźnik powołania, lecz należy go ostrożnie odróżniać od pozornej, długiem nieraz ćwiczeniem nabytej powagi ukrywającej nieraz podstępne zamiary. Pierwsza odznacza się pewną obojętnością względem obcego zdania i sądu, jednostajnością poglądów, rytmem ruchów i logicznym porządkiem myśli. Skrajne oznaki dają zawsze powód do podejrzenia, pomijając nienormalne chorobliwe stany flegmatyczne łatwe do rozpoznania.

Rzadkim wyjątkiem stosunkowo są psychy objawiające na zewnątrz niby niezwykłą żywość i ruchliwość, a nawet pewną zmienność w sensie łatwo przystosowującego się charakteru, a ukrywające pod tym wyglądem rezolutną, niewzruszoną wytrwałość i żelazną konsekwencję.

3. „VITAE PROBITAS AC DOCTRINAE SUFFICIENTA” JAKO WARUNEK POWOŁANIA.

„Uczciwość życia” nie bez powodu widnieje w tekście kościelnego orędzia w ścisłej łączności z „wystarczającą wiedzą” jako ostatni warunek powołania kapłańskiego. Okazują się one bowiem raczej jako naturalne uzupełnienia poprzedzających oznak powołania niż jako samoistny czynnik. Czysta i prawa intencja wstą-

pienia do stanu kapłańskiego bez uczciwości życia nie zasługiwałyby na wiarę, a bez potrzebnej wiedzy o kapłaństwie i o jego zadaniach nie mogłaby być uważaną za celową, a więc i nie za ważną. Chodzi tu więc raczej o przesłanki, niż o nowe warunki powołania.

a) Poczucie psychologiczne dodaje pojęciu „uczciwości” w powyższym związku swoisty odcień uzupełniający je w kierunku przyzwoitości i godności. Nadaje on starającemu się o przyjęcie do stanu kapłańskiego rys dostojny, szlachetny, wyróżniający go z całego otoczenia, a nawet nieraz do tego stopnia, że mimowoli bywa uważanym za przeznaczonego do kapłaństwa.

Istota tej „uczciwości życia” polega na uderzającej nieświadomości niewinności serca i szczerzej rzeczowości, której miarą jest rzetelność i sumienność w obcowaniu i wypełnianiu obowiązków względem siebie i bliźnich.

Ujawnia się nieraz już w otwartym wyrazie twarzy i wrodzonej stylowości ruchów, w szczególności w skromnym, ale odważnym wzroku, wypowiedzeniach jasnych, nie obrachowanych, bez dwóznaczości ani obawy podejrzenia. Właściwą oznaką uczciwej umysłowości jest uznanie słusznych praw i pretensyi ze strony obcej względem siebie.

b) Wiedza w powyższym związku i zastosowaniu pozwala podziału na wiedzę własnych kapłańskich i obcych powinności. Młodzieniec żywiący uczciwą intencję wstąpienia do stanu kapłańskiego musi być obeznany z obowiązkami i prawami jego, a bez znajomości których, jak wyżej wspomniano, zamiar jego musiałby uchodzić za lekkomyślny i powierzchowny. Z psychologicznego stanowiska kleryk ponadto musi być dokładnie poinformowanym o dodatnich i ujemnych stronach psychicznych oczekującego go zawodu t. j. o cierpieniach, przeżyciach, doświadczeniach, i radościach które go oczekują, i które mu bez przesady trzeźwo i rzeczowo należy objaśnić. Właśnie ten pogląd z punktu widzenia subiektywnego powinien w odpowiednim wypukleniu opanować odnośne wyjaśnienia, a stanowić zarazem psychologiczną podstawę tego warunku powołania pod nazwą „*doctrinae sufficientia*”.

Jako zewnętrzny jej objaw okazuje się zainteresowanie i zmiłowanie do nauk teologicznych (a przynajmniej do jednej z nich) jako dostarczających podstawę do praktycznego zastosowania w późniejszym życiu w podmiotowym (subiektywnym) lub przedmiotowym (objektywnym) sensie odpowiednio do pytania, co za wnioski bezpośrednie lub pośrednie mam wyciągnąć z odnośnej wiedzy względem siebie i względem bliźniego. Utrwalenie i rozwój tej mentalności jest oczywiście zadaniem wykształcenia psychologicznego.

Bardziej niż we wszystkich wyżej roztrząsanych działach zagadnienia uwydatnia się tu słuszność prawidła świadomości orzekającego, że w związku powołania kapłańskiego świadomość wzmacnia czynniki subiektywne kosztem obiektywnych nadając pierwszym szczegółowego zabarwienia. Świadomość bowiem własnej uczciwości, przyzwoitości i godności mimowoli nastawia umysł do własnej przeceny, wdrażając i wzmagając samouznanie, a przyćmiewając znaczenie, nieraz obniżając też niepostrzeżenie i poziom podstawy treściowej, wreszcie narażając na szybsze, choć stopniowe, a w tym wypadku i nieświadome, wyczerpanie i zużycie się u otoczenia.

Chcąc umożliwić ogólny pogląd na przerobiony materiał podajemy krótkie zestawienie objawów zwyczajnych powołania zaznaczając, że „wytrwałości”, mimo jej oczywistej doniosłości, nie przysługuje w powyższem przedstawieniu osobny dział, wszak z jej zanikiem ustaje też i sam objaw, do którego się odnosi:

(Warunki istotne powołania:)	(Ich psychologiczna istota:)	(Objaw psychiczny:)
1) Zdarność naturalna,	Naturalny zmysł pobożności,	1. Łagodność, 2. Skłonność do odosobnienia.
2) Zdarność nadnaturalna,	Nadnaturalny stan psychiczny cnót teologicznych,	1. Pogoda umysłu, 2. Światopogląd katolicki.

3) Czysta, prawa intencya,	Dalekowzroczny egoizm,	Powaga.
4) Uczciwość życia,	Prawość charakteru,	Uznanie dla praw obcych.
Wystarczająca wiedza,	Zainteresowanie dla wiedzy	Zamiłowanie w uprawianiu wiedzy

II. Analiza psychologiczna nadzwyczajnych oznak powołania kapłańskiego.

Nadzwyczajne, by tak rzec, okolicznościowe, a więc nie ściśle do istoty normalnego powołania należące, dwa systemy objawów różnią się przede wszystkim od poprzednich tem, że zmierzają formalnie ku kapłaństwu, podczas gdy ze zwyczajnych oznak wyłącznie „intencya” działa uformalniając na resztę zespołu. Ta właściwość nadzwyczajnych oznak powołania polega na znajomości i względnej świadomości celu do którego zmierzają. Podczas gdy do wymienionej intencji wystarcza pośrednie i ogólniejsze ujęcie celu t. j. Boga w drodze Jego służby, a więc poświęcenia własnej osoby dla rozszerzenia Jego chwały między ludźmi nauczając i uświęcając ich sakramentami, a towarzyszy jej upodobanie w zajęciach kapłańskich i zamiłowanie do atmosfery ołtarzy, — zajmujące nas teraz dwie okolicznościowe oznaki kapłańskiego powołania odnoszą się odwrotnie, bezpośrednio, formalnie i szczegółowo do celu powołania t. j. do Boga, a podporządkowują mu, jako rozumiejącą się samą przez się, drogę do Niego, t. j. służbę kapłańską.

Drugą wspólną cechę obu oznak okolicznościowych powołania tworzy ich zasadniczy charakter nadnaturalny. Tę nadnaturalność czerpią one ze swej bezpośredniej dążności ku Bogu, który ją naturze ludzkiej udziela w tym razie w kształcie najdoskonalszym formalnego pociągu ku Sobie. Ten pociąg przekracza istotą swoją naturalne założenie duszy, bo nie leży w zakresie ludzkich sił i potrzeb, *excedit omnem potentiam et exigentiam humanam*. Z tego powodu okazuje się stale w pewnej sprzeczności nie tylko z psychicznym ustrojem powołanego usposabia-

jąc go do poczynąń, które w obrębie jego mentalności nie leżą, ale i do zamysłów nie uzasadnionych zresztą w jego założeniu, czasem nawet wręcz przeciwnych jego naturalnym interesom, przy-
czem zważyć należy, że jako wyraźnie okolicznościowe nie stanowią zwykłych oznak powołania kapłańskiego, ale okazują się tylko w wypadkach poszczególnych, nadzwyczajnych i wybitnych.

Takich okolicznościowych, formalnych, nadnaturalnych oznak powołania kapłańskiego mamy dwie: „*interna quaedam adspiratio subiecti*”, a więc dosłownie pewne wewnętrzne natchnienie, i „*invitamenta Spiritus Sti.*”, których znaczenie szczegółowo niżej wypadnie objaśnić, — a odróżniają się nawzajem tem, że na tle nadnaturalnem pierwsza wykazuje pochodzenie wewnętrzne, a druga zewnętrzne, w stosunku do powołanej psychy.

1) Przystępując według ustalonego porządku do roztrząśnienia istoty pierwszej z nich, stwierdzić należy przedewszystkiem różnicę między nią a poprzednio już omówionemi podobnemi zjawiskami nadnaturalnemi. Otóż cecha owej „*adspiratio interna subiecti*” polega na wewnętrznym popędzie ku Bogu nieograniczającym się na uczucie, ale uwydatniającym się też rozumowo w bez porównania formalniejszy, pozytywniejszy i czynniejszy sposób, a który nie daje się wytłumaczyć drogą natury. Przedstawia on gwałtowny, natchniony prąd ku Bogu jako celowi kapłaństwa przybierający postać niepohamowanej tęsknoty, ale zasadniczo rozumowo ujętej, z głęboko przemyślanych pobudek, spokojnie rozważonym torem, do źródła ontologicznej prawdy jako ostatecznego, nieruchomego, poznawczego oparcia (por. moją pracę „Zagadnienie Implikacyi” w „*Collect. Theolog.*” Lwów 1934, str. 31).

Objawy tego natchnionego stanu okazują pewne podobieństwo do powyżej już opisanych oznak nadnaturalnych powołania kapłańskiego, ale przewyższają je intensywnością n. p. poczuciem własnej niegodności, obojętnością dla cierpień, wyższością poglądu na zadanie ludzkiego i kapłańskiego życia, skłonnością do bagatelizowania stosunków i epizodów towarzyskich,—w szczególności uderza ten stan psychy nazewnątrż niewystarczającą reakcją zmysłów w porównaniu do wrażliwości przeciętnego ludzkiego typu n.p. krótki rzut oka na widowiska, które innych dłu-
go

zajmują, brak uwagi dla rozmów wynikających ze względów czysto towarzyskich, a zatrzymujących dłużej osoby zwykłego pokroju i t. d. Znamiona te dają się stwierdzić i w życiorysach świętych kapłanów jak przedewszystkiem u św. Franciszka Salezego. Tak wybitny stan psychiczny nie daje się oczywiście utrzymać bez wpływu na wygląd osoby, który się uwydatnia szczególnie w wyrazie twarzy poważnym, często zbolalym, lub zdradzającym duchową nieobecność. Choć naukowe zbadanie ludzkiego wzroku należy w zakres Fizyognomiki mimochodem tu napomknąć wypada, że smutek wzroku dozwala rozróżnienia dwóch odmian odpowiednio do dwóch skrajnych typów, które w swem najnowszym dziele „Wirklichkeit der Seele” (1935) stwierdza Dr. K. G. Jung: jeden zwrócony uwagą na siebie (intravertiertes seelisches Verhalten), drugi zasadniczo zwrócony na zewnątrz (extravertiertes seelisches Verhalten). Stosownie do obu typów maluje się w smutnym, przeciągłym, głębokim wzroku utkwionym w dal albo chęć zajęcia się wyłącznie sobą, a więc psyche samotna, której urok wzbudza sympatię i zaufanie szczególnie u dzieci,—albo tęsknota za współczuciem, litością, przynajmniej zrozumieniem u innych. Pierwsza odmiana potęguje się aż do pewnego mistycznego zamglenia, druga aż do zgłębienia swego interlokutora i stosunku jego zapatrywań do własnych.

2) Dalszą oznakę okolicznościową powołania kapłańskiego przedstawiają „invitamenta Spiritus Sti.” Mimowoli uderza niezwyczajna forma w przeciwieństwie do potocznej „invitatio” w sensie zaproszenia: otóż „invitamentum” ma oznaczać nie tylko głos przystępny dla ucha, ale i głos wewnętrzny działający wprost na psychę bez pośrednictwa zmysłów, a nawet w najszerszym sensie każdy znak albo przedmiot mogący być rozumianym jako zaproszenie. Główną właściwością tego rodzaju oznak jest to, że pochodzą ze strony zewnętrznej, niestojącej w żadnym psychicznym związku z zaproszonym, a wskutek tego natrafiają na psychę niezawisłą, a czasem i nieprzygotowaną, a nawet niechętną i niezdatną. Ten gatunek powołań odróżnia się więc od wszystkich innych możliwością wewnętrznych przeciwieństw, a nawet konfliktów, i wprawdzie do tego stopnia, że z ich istnienia moż-

na wnioskować na ten, a nie inny, rodzaj powołania, a przynajmniej na jego udział w ogóle zjawiska. Zapraszającym jest Duch św., którego istotą jest miłość, a odpowiednio do niej zaproszenie owe polega na udzieleniu miłości boskiej, a wynikająca z tego zaproszenia wewnętrzna walka u zaproszonego okazuje się jako walka dwóch miłości, z jednej strony miłości własnej i świata, a z przeciwnej strony miłości Boga. Klasycznym przykładem jest nawrócenie i powołanie św. Pawła, który nie wykazywał żadnej z istotnych znamion powołania, bo ani naturalnej, ani nadnaturalnej zdatności, ani intencji, ani uczciwości życia, ani wiedzy, na dowód, że „spiritus, ubi vult spirat” niezależnie od reszty przesłanek powołania.

Objawy tego rodzaju powołania odpowiadają jego istocie: gwałtowne, nagłe zmiany w zamysłach, które ujawniają fazy wewnętrznej walki (n.p. wstąpienie i wkrótce potem następujące wystąpienie z seminaryum, czasem pozornie bez wystarczającego, widocznego powodu), przejścia bezpośrednie z jednego skrajnego nastroju do przeciwnego (n. p. z niezmierniej radości w beznadziejność i rozpacz), a po ostatecznem zwycięstwie miłości boskiej w duszy wszystkie jej oznaki w analogicznych kształtach do naturalnego przywiązania, a więc namiętna skłonność do najczęstszego obcowania w modlitwie z Ukochanym, wyłącznie zainteresowanie się Jego sprawą, bezwzględne oddanie własnej osoby i działalności w Jego służbę i t. d. Rodzaj ten powołań stawia wielkie wymagania względem przełożonych i kolegów, żąda od nich niezmierniej wyrozumiałości, życzliwości i cierpliwości, ale wykazuje też i największy procent ofiar wskutek braku zrozumienia.

Świadomość odgrywa ważną rolę w obu tych okolicznościowych rodzajach powołania. Wzmagając subiektywność w powołanym daje sposobność rozwoju dwom przeciwnym sobie psychicznym prądom, z których jeden albo drugi stosownie do założenia umysłowego, ale zasadniczo w zależności od współdziałania wolnej woli, bierze górę nadając piętno swoje charakterowi i całemu życiu psychicznemu. Czując się wybranym w szczególnie sposób do najwyższej w świetle wiary godności kapłańskiej powołany będzie się albo wynosił ponad swe otoczenie albo wni-

kając w prawdziwy sens swego przeznaczenia i przejęty przykładem pokornego Chrystusa będzie się starał zanikać i służyć swemu społeczeństwu w duchu pokory. W obu kierunkach świadomość ożywiać będzie fantazję. Między temi obu ostatecznościami jest dość miejsca dla pośrednich tendencji dążących do znalezienia i utrzymania równowagi między niemi, a okazujących się na zewnątrz w sposobie życia i zachowaniu.

* * *

Zamykając nasze analityczne wywody wypada jeszcze raz zwrócić uwagę na zasadniczą różnicę w postępowaniu psychologii stosowanej w zajmującej nas tu dziedzinie, a teologii moralnej i kanonistycznej mających na celu ustalenie pojęć i reguł bez względu na psychiczne kształty, które przybierają w praktyce życiowej jednostki.

B. Dyagnoza psychologiczna powołania kapłańskiego.

Nazwa dyagnozy pochodzi etymologicznie od greckiego słowa διαγνωσις od διαγιγνώσκειν oznaczającego „rozpoznanie”. W naszym wypadku chodzi o psychologiczne rozpoznanie powołania kapłańskiego w przedstawiającym się osobniku czyli o stwierdzenie w jego psysze tych znamion, które analiza pojęcia wykazała jako istotne i zwyczajne albo nadzwyczajne i okolicznościowe. Otóż rzut oka na owe siedm wyłuszczonych warunków istotnych powołania okazuje, że w praktyce życiowej zachodzą w pewnych stałych połączeniach zdradzając niejako skłonność do wzajemnego uzupełniania się, wszak łagodność objawia się zwykle w związku z pewnym spokojem, a przeważnie i pewną powagą, a skłonność do odosobnienia często z zamiłowaniem do nauki, a czasem i spokojnym przenikliwym światopoglądem, podczas gdy przeciwnie oba nadzwyczajne systemy oznak nie nadają się do wspólności z innymi, a nawet ich czasem nie suponują. Z tego względu ułatwia więc analiza zadanie dyagnozy, bo stwierdzenie jednego z istotnych objawów nasuwa nie tylko możliwość, ale i wskazówkę co do pokrewnych oznak psychicznych, umożliwiając ich usystemizowanie. Zważywszy, że dyagnoza poszukująca poszczególnych rysów i obja-

wów bez uwzględnienia ich zespołów musiałyby się okazać dorywczą i nie naukową, należy ustalić pewne prawidła dyagnostyczne normujące odnośne dochodzenie. Prawidłem tym przypada nietylko zadanie, wytknąć systemy objawów ale i miarę ich świadomości czem się przyczyniają niemało do wyróżnienia powołań rzeczywistych od udanych i urojonych. Temu zadaniu jednak sprostać mogą tylko, o ile nie wykraczają poza ramy typogramu, nie wdając się w osobiste szczegóły, a utrzymując pewien dystans od małosłownych odcieni, przez co narażałyby się zbyt na ryzyko omyłek (por. n. p. Prof. M. Kreuz: „Nowe Kierunki Psychologii” 1933, str. 45).

Od tej metody różni się praktyka posługująca się testami albo ankietą.

Co do pierwszych, to danem mi było śledzić przed wielu laty w południowej Francji doświadczenie psychotechniczne, w ciągu którego kandydatom do kapłaństwa przedkładano piśmienne pytania, z których mi kilka utkwiło w pamięci n.p. czy byłbyś gotów poświęcić twe życie, by przeszkodzić nadużyciu imienia Jezus ze strony dziecka nie dorosłego jeszcze do używania rozumu (a więc grzech materialny)? — albo czy byłbyś gotów ofiarować twe życie, by uniemożliwić formalny grzech powszedni? — albo, by przysporzyć chwały Bożej? — albo czy uczuwasz pociąg tylko do obcowania z Bogiem (*commerce quelconque avec Dieu*) czy też do Jego służby? — Ze stanowiska psychologii przyznać trzeba bezcelowość tym podobnych badań nie mających nic wspólnego z powołaniem kapłańskim albo przekraczających zdolności tego wieku.

Natomiast istota naukowej ankiety polega na zasięgnięciu i zestawieniu pewnej liczby opinii fachowych o bieżącym problemie (por. odnośne wyjaśnienie w „Ruchu Filozoficznym” Tom XIII. str. 63), a wartość i skuteczność jej zależy tak od fachowości i rzeczowości opinujących, jak od zrozumiałości roztrząsanego tematu. W naszym wypadku stanowią go przeżycia i zjawiska psychiczne kandydatów do kapłaństwa. Mimowoli mogłoby się nasunąć przypuszczenie, że za miarodajne uchodzić mogłoby własne zdanie osobnika odczuwającego je. Mniemanie to jednak zasada

się na złudzeniu i zamienia przedmiot z podmiotem. Ze względu na zbyt ścisły stosunek psychy do własnych przebiegów, bardzo subiektywną trwałość odnośnych nastrojów, a szczególnie wątpliwą szczerłość zainteresowanego oczywiście, i wskutek tego choćby podświadomie pozującego, osobnika, postępowanie tego rodzaju nie możnaby uważać za naukowe. Wobec subtelności wchodzących pod uwagę składników młoda psyche nie jest w stanie zdać sobie sprawy ze znaczenia, pochodzenia i kierunku odgrywających się w niej zjawisk, tem mniej, skoro chodzi o rozróżnienie ich charakteru przyrodzonego od nadprzyrodzonego. Badania te przeprowadzić się dają rzeczowo tylko na obcej psysze przez doświadczonych i wnikliwych fachowców, którymi w tym wypadku są przełożeni duchowni, którym też w formie ankiety do zaopiniowania przedkładamy chętnie następujący system prawideł psychologicznych, kładąc nacisk na ich podrzędność w problemie powołania kapłańskiego, którego rdzeń tworzą zasady moralne i kanoniczne, i zastrzegając się, że pomimo ich z umysłu ogólnikowych zarysów nie są w stanie przewidzieć i ująć wszystkich mogących się nadarzyć w praktyce kombinacji i wyjątków.

I. Prawidło: *Zasadniczym sprawdzianem rzeczywistego powołania kapłańskiego są kształty reakcji psychicznej na pouczenia stanowe.*

W celu wypróbowania równowagi psychicznej kandydatów w objawach łagodności, skłonności do odosobnienia, spokoju, powagi i t. d. pouczenia o powinnościach stanu kapłańskiego nie mogą się ograniczać na stanowisko dogmatyczne, moralne, pastoralne albo kanonistyczne, ale muszą z konieczności zajmować się i jego stroną psychologiczną. Rzeczowo i bez przesady muszą być przedstawione dodatnie i ujemne czynniki, wśród których upływa życie kapłańskie, jego radości ale i smutki, jego pociechy ale i zawody, jego nadzieje ale i rozczarowania. Odpowiednio do rzeczywistości stwierdzić trzeba, że należycie nadnaturalnie nastawiona umysłowość kapłańska nie ma powodu się łądzić co do widoków i że mniej lub więcej weźmie udział w męce Chrystusowej. Im jaskrawszym i barwniejszym staje się sposób przedstawienia tych tematów, tem skrajniejsze kształty przy-

bierają ich wpływy i wyniki. Celem uwydatnienia ich czytelnikowi wystarcza przytoczyć dwie ostateczności, między którymi porusza się przeważająca liczba umysłów słuchaczy.

Kandydat o szczerem i serdecznem założeniu psychicznem wchłania z wyteżoną uwagą tok wywodów, przejmuje się do głębi powagą chwili, problemem swej przyszłości i znaczeniem powołania. W zamyślnym wzroku, natężonym wyrazie twarzy, nieruchomej postawie odbija się wzmagające się zaniepokojenie, potęgujące się stopniowo przez trwogę aż do konsternacji,—po skończeniu nauki trwające objawy wstrząsu duchowego, skłonności do skrupułów i ponownych rozmyślań w samotności nad poruszonymi kwestyami, w razie nadmiernego wrażenia porywcze decyzje, dyskusye z duchownym kierownikiem i w miarę uspokojenia powolny powrót do pierwotnych zamysłów. Przebieg tych objawów poręcza poniekąd powołanie prawdziwe.

Wręcz odmienną jest postać przeciwnej skrajności: w ciągu wywodów postawa wyrażająca niby zastrzeżenie własnego zdania,—poza wygodną, względnie uważną, raczej widzą na estradzie,—wyraz twarzy udający pewność siebie (czasem zręcznie maskowaną),—zasadnicza skłonność oglądania się niepostrzeżenie na innych, wszystko to zdradza brak jeśli nie szczerego zainteresowania, to przynajmniej serdecznego udziału; po zamknięciu wykładu okazuje się mimowolne żywiołowe założenie psychy ku śledzeniu wrażenia na kolegach celem własnej orientacji lub utwierdzenia się we względnej lub zupełnej bierności i obojętności, nieraz z odcieniem drwiny. Ten ostatni typ bez zbytnich wewnętrznych walk ulatnia się przez noc z seminaryum, by kilka dni później bez śladu wzruszenia ukazać się w innym zawodzie lub na ławce innego wydziału uniwersyteckiego.

Nietrudno dla dyagnozy stwierdzić w tym wypadku brak (naturalnej i nadnaturalnej) zdatności i czystej, prawej intencji po niedostatecznych objawach duchowego odosobnienia i nadnaturalnego światopoglądu.

Pouczenia stanowe wdrażają i wywołują w słuchaczu wewnętrzną walkę między duchem, który się mniema albo wierzy powołanym, a ciałem, które się przed każdą ofiarą ociąga i wzdry-

ga przed ciernistą drogą kapłaństwa. Koleje i epizody tego konfliktu, którego żadna psyche uniknąć nie potrafi, są nadzwyczaj pouczające dla każdego psychologa i dostarczają zarazem materiału do następującego prawidła:

II. Prawidło: *O ile w psysze kandydata przeważają wątpliwości i trudności przeciw istocie i zasadom kapłaństwa katolickiego, powołanie nie okazuje się prawdziwem; wątpliwości i trudności tyżące się praktyki owych zasad przemawiają za prawdziwem powołaniem.*

Prawidło to jest łatwo zrozumiałem, wszak jak długo ktoś wątpi o istnieniu pewnego stanu wzgl. w danej formie, nie może się uważać za powołanego do niego, — w tym wypadku chodzi więc tylko o stwierdzenie umysłowości wzgl. o wyjaśnienia. Natomiast trudności w praktycznem zastosowaniu owych zasad suponują zasadniczą zgodność nastawienia psychicznego z duchem katolickiego kapłaństwa i dobrej chęci w jej urzeczywistnieniu. Prawidło to oczywiście wykazuje całkiem ogólnikowy charakter i wymaga szczegółowych rozróżnień w pojedynczych wypadkach.

III. Prawidło: *Dla osądu powołania kapłańskiego (i wprawdzie tak co do jego istnienia jak i formy) miarodajnym jest rodzaj i stopień egoizmu u kandydata.*

W szerzącym się i potęgującym egoizmie spostrzega Papież Pius XI. nieszczęsną cechę współczesnej ludzkości (por. Encyklikę „Ad Catholici Sacerdotii” w polskiem tłumaczeniu Księdza Biskupa Okoniewskiego 1936, str. 9). W powyższym związku rozumie się egoizm w najszerszem znaczeniu jako jaźń, o ile w swej refleksyj występuje na zewnątrz. A objawia się ona w trzech następujących odmianach: jako altruizm odpowiadający w katolickiem pojęciu dalekowzrocznemu egoizmowi, — jako „ipsyzm”, o ile nie dotyczy obcych interesów, — i jako „egoizm w ścisłym sensie”, krótkowzroczny, mający bezwzględnie na oku wyłącznie własną korzyść doczesną. Odnośne założenie psychy roztrzyga o istnieniu i kształcie powołania.

Idealem kapłańskim jest Chrystus ofiarujący życie i śmierć dla

odkupienia i zbawienia ludzkości. Brutalnym, chorobliwym objawem krótkowzrocznego egoizmu jest sadyzm znajdujący swe zaspokojenie, swą rozkosz w męce ludzi lub zwierząt. Choć u kandydata do katolickiego kapłaństwa ten ekstrem wydaje się zasadniczo wykluczonym, to przecież w obecnej, nerwowo tak podupadłej ludzkości początki tej nienormalności w wypadkach urojonego powołania dają się czasem stwierdzić, a należy ostrzegać przed nimi tem więcej że, jak uczy doświadczenie, bywają starannie zamilczane i ukrywane. Najwidoczniejszym wskaźnikiem egoizmu jest stosunek osobnika do pokarmu i pieniędzy. Unaocznia to następujące przykłady: młody człowiek rozporządzający ledwie skromnymi środkami, a ujmujący sobie mimo tego w ukryciu przed wzrokiem kolegów i przełożonych ostatni grosz, by ulżyć uboższemu lub nędzarszowi, albo w niemożności zastępuje datek wyrazem współczucia, dowodzi wymownie ducha Chrystusowego w porównaniu do majątniejszego kolegi tłumaczącego nieraz swą odmowę banalną uwagą o nałogu żebractwa. To też tym podobne sytuacje rzucają jaskrawe światło na rzeczywiste powołania, a nadają się do badań psychologicznych lepiej niż kolekty. Stosunek do pożywienia jest nie mniej pouczającym: brak względu na sąsiada przy wspólnych biesiadach jest równie charakterystycznym jak gwałtowny sposób odżywiania się, choć należy wciągnąć w rachubę czynniki podrzędne, jak zmęczenie, głód, wychowanie i t. d. Egoizm okazuje się zresztą poza tem w całym sposobie obcowania n.p. gdy młody człowiek zdradza manię zwracania na własną osobę ogólnej uwagi lub wysuwania się mniej lub więcej uroczystym ruchem w przednie rzędy towarzystwa, albo się w rozmowie stale z naciskiem powołuje tylko na własne wrażenia, własne doświadczenia, własne przeżycia, na własny smak i t.d. Zdarzają się i bardziej wyrafinowane formy grubego egoizmu jak n. p. zręczne wykorzystanie i wyzyskiwanie bliźniego do własnych interesów. W miarę rozwoju egoizmu zanika rzeczowość, a osobnik osądza coraz otwarciej swe otoczenie wyłącznie z punktu widzenia własnej korzyści.

Oдноśna dyagnoza powinna okazywać wielką czujność nawet względem najdelikatniejszych objawów egoizmu stopniując

w miarę ich istnienia swe orzeczenie o braku lub wątpliwości istotnych warunków powołania. Pobłażliwość w tym punkcie mści się nieszczęsnym typem „kapłańskim” o słabej wierze, a tem namiętniejszej żądzy pieniędzy, rozkoszy, wygod i honorów, którym podporządkowuje wszelkie jakiekolwiek względy na bliźnich, — „quorum deus venter est”.

IV. Prawidło: *Stosunek psychy do opinii publicznej wykazuje stopień doskonałości powołania.*

Opinia publiczna ma przedstawiać zapatrywanie pewnego ogółu co do tyczących się go zagadnień. Ogół każdego społeczeństwa osiąga swem umysłem wykształceniem poziom, z którego się wyłaniają pojedyncze szczyty o szerszym widnokręgu i wybitniejszej fachowości. Przekrój umysłowy reszty społeczeństwa obciąża i obniża ten poziom niemal aż do pojętności warstw najniższych, które liczbowo resztę ludności o wiele przewyższają. By tym ostatnim umożliwić udział w kwestyach obchodzących całość, posługują się (mniej lub więcej do tego) uprawnione czynniki hasłami popularnemi odpowiadającemi każdoczesnemu stanowi umysłowemu owych sfer, który jak zresztą cały problem życiowy podlega pewnym zasadniczym przeciwieństwom, z których tu tylko dwa zamierzamy krótko podnieść: przeciwieństwo ducha Chrystusowego do ducha świata i przeciwieństwo rozumu do uczucia.

Duch Chrystusowy stawia na pierwszy plan wymagań społecznych uznanie praw Boga i zaspokojenie potrzeb religijnych. Opierając się na zasadzie wolności indywidualnej odznacza się w swych przedstawicielach przejściem się sprawą zbawienia dusz i poświęceniem dla swych ideałów, a wyrzeczeniem się własnych korzyści, i odmienianiem się u swych szermierzy w nieobliczalnych barwach, odcieniach i rysach osobistych od męstwa i odwagi męczenników do cichego bohaterstwa wyznawców. Jądem tej falangi pozostaje kapłaństwo. Wręcz przeciwnie objawia się duch świata. Za cel swoich zabiegów i posunięć podaje on dobrobyt i zysk materialny, do którego mają prowadzić fantastyczne nieraz systemy ekonomiczne i polityczne przewodców. W drodze opinii publicznej żąda on od jednostki bezwzględnej uległości, jednolitego uszeregowania się pod wspólnem, przepisaniem hasłem

i całą siłą rozpętanych namiętności i uprzedzeń zwraca się przeciw duchowi Chrystusowemu. W ciągu tej walki, typowej dla wszystkich społeczeństw od pierwszych czasów chrześcijaństwa, zapal zależy od szczerości uczestnictwa, a służalczość względem naporu dowodzi podrzędności i braku umysłowej samodzielności u osobnika. Jak Chrześcijaństwo w swych początkach wywyższiła swę treść napotykało na bierność, wzgl. opór, ze strony opinii publicznej swoich czasów, tak i dziś jeszcze powołanie do kapłaństwa natrafia przeważnie na brak zrozumienia u większości społeczeństw, a skutkiem tego i ich publicznych opinii. Byłoby złudzeniem przeoczać wpływy tego przeciwieństwa u kandydatów do kapłaństwa. Wobec nieprzejednanego przeciwieństwa obu obozów czasem najłżejsza zależność psychy od opinii publicznej n. p. w kwestiach mody, daje się odczuć jako światowość, wzgl. zeświecczenie, spiritus mundanus,—która w miarę zwiększającego się odstępu od Chrystusa musiałaby się skończyć spaceniem, zwyrodnieniem i zanikiem powołania kapłańskiego.

W związku z powyższym konfliktem rozgrywa się nieraz i drugie z wyżej wymienionych przeciwieństw, które się zresztą daje stwierdzić w każdym zespole ludzkim, między rozumem i uczuciem. Do dziedziny rozumu należą n.p. z zakresu ustroju społecznego wszystkie kwestje tyżące się państwowości, jej organizacji, jej utrzymania i obrony,—uczucie okazuje się odpowiednio miłością narodu, języka ojczystego, tradycji i zwyczajów. O ile się te dwa czynniki życia psychicznego pod przewodnictwem rozumu ze sobą zgadzają i nawzajem uzupełniają, wynurza się obraz szlachetnego patriotyzmu. Natomiast przewaga uczucia, w zasadzie już niezdrowa, potęgować się może drogą nacjonalizmu aż do chorobliwego szowinizmu, który w razie potrzeby demagogja rozdmuchuje za pomocą opinii publicznej frazesami uczuciowo podniecającymi, a zmysłowo uwodzącymi, w formie popularnej, dostępnej ogółowi, a więc odpowiednio niskiej i płytkiej, posługując się nimi często do celów partyjnych lub partykularnych. Jak historia parlamentaryzmu uczy, metoda ta porywa za sobą zwykle większość społeczeństwa. Oczywiście odzwierciadla się to przeciwieństwo i w życiu psychicznem kandydatów do kapła-

stwa, a postać powołania zależy od czynnika górującego. O ile więc w kompleksie psychicznym przoduje rozum, nabiera ono kierunku ku własnemu narodowi o szczególnym uroku i wielkiej łatwości zrozumienia i jednania serc, szczególnie gdy nie zna granic poświęcenia. W przeciwnym wypadku górującego uczucia nad rozumem powołanie ulega zniekształceniu przybierając pod naporem nacjonalizmu odcień dziwaczny i jednostronny, bo podporządkuje sprawę Boga sprawie narodowej, co stało się nie-
szczęściem kapłaństwa u żydów. Bez wątpienia można uważać tę wadę powołania za objaw światowości.

Wobec tego stanu rzeczy ze stanowiska psychologa najaktualniejszym staje się pytanie, czy istnieje niezawodny środek stwierdzenia miary tej światowości, czyli zależności od opinii publicznej, w młodej psysze okazującej pociąg do kapłaństwa? Najskuteczniejszym ze wszystkich, do tego celu polecanych narzędzi z arsenału psychologii stosowanej, poleca się cicha, spokojna, niepostrzeżona, nie natrętna, ale tem wytrwalsza, obserwacja odnośnej psychy w jej swobodnych, wolnych pociągnięciach. W tym celu śledzić należy, jaki użytek czyni z wolnego czasu, jakiego towarzystwa szuka z własnego popędu i jakich tematów podejmuje się w swobodnej rozmowie. Sztuka tej obserwacji polega i na tem, żeby nigdy nie nadawać sobie pozorów ani nie podpadać podejrzeniu szpiegostwa. Zestawienie odnośnych wyników według czterech najgłówniejszych typów unaoczní jasno wytyczne tego postępowania psychologicznego:

a) typ wybitnego powołania w wolnych chwilach zajmować się będzie głównie i z zamięłowaniem przedmiotami stojącymi pośrednio lub bezpośrednio w związku z zajęciami kapłańskimi (n. p. fotografowaniem obchodów kościelnych, muzyką kościelną i t.d.), będzie lgnął do towarzystwa o raczej religijnie zabarwionym światopoglądzie i będzie uczestniczył z zainteresowaniem w rozmowach o odpowiednich założeniach, a losy swego narodu roztrząsać będzie poważnie ze stanowiska patriotycznego lub religijnego;

b) typ zwykłego, przeciętnego powołania odznacza się na zewnątrz skłonnością do wesołości, w wolnym czasie szuka roz-

rywki w zajęciach lub rozmowach obojętnych, ale nigdy dwuznacznych, odpowiadać mu będzie towarzystwo, w którym przeważa zamięłowanie do natury, tendencje filantropijne lub poważny nastrój patriotyczny;

c) typ słabego powołania poza godzinami naukowemi okazuje przeważnie zainteresowanie dla zajęć świeckich poczynając od ćwiczeń gimnastycznych i sportu, zabaw towarzyskich i t. p., w miarę wieku znajduje coraz większe upodobanie dla życia towarzyskiego w coraz szerszym zakresie o nie zawsze jednoznacznej umysłowości, w którym czasem sutanna razić będzie, — cechuje go krytyka w rozmowie o odcieniu żartobliwym, podniecają go motywy narodowe o płytkim poziomie;

d) typ czwarty, urojonego lub udanego, a więc nie rzeczywistego powołania, okazuje się na zewnątrz skrytością, brakiem udziału i zainteresowania w towarzystwie duchownem, — zdradza się oznakami zmęczenia, znudzenia i przesytu dla tematów religijnych, o celibacie milczy zasadniczo, a tęskni za „wolnością”, życie uregulowane mu ciąży, coraz jawniej daje się używać za namiętne, czasem bezmyślne, zwykle krzykliwe narzędzie płytkiej opinii publicznej, a w szczególności nacjonalizmu, wyjątkowo zdarza się wśród takich przedstawiciel poważnego patriotyzmu.

Należy podnieść, że w powyższem zestawieniu chodzi wyłącznie o uwydatnienie typów jako takich, które w tak wyraźnych zarysach rzadko zachodzą. W praktyce ma się do czynienia z osobnikami, które z rozmaitych typów niektóre rysy wykazują. Na szczególną uwagę zasługują jednostki odczuwające podświadomie prawdziwe i silne powołanie, a w nadmiarze wewnętrznego szczęścia nadają sobie swawolnie pozory trzeciego typu. Ogólnie rzecz można, że skłonności do głośnego przewodzenia, do mniej lub więcej świadomego wysuwania swej indywidualności, przymiotów nie tylko ducha, ale i ciała, i tem podobne, czasem chorobliwe, objawy nie przemawiają za prawdziwem powołaniem.

W kwestji zależności psychy od opinii publicznej, t.j. świadomości, dyagnoza wypadnie więc niekorzystnie o ile zauważy i stwierdzi powyższe braki naturalnej i nadnaturalnej zdatności, jako też i odpowiedniej intencji.

V. Prawidło: *Psychologiczny kształt powołania kapłańskiego zależy od stosunku świadomości do uczuciowości u powołanego.*

W przeciwieństwie do psychiki, która, jak już wspomniano, zadawalnia się poglądom poznaniem badanej psychy, upatruje psychologia swe zadanie w pojęciowym, logosowym jej ujęciu. Na pojęcie psychy składają się jej cechy, które się dla oka badacza uwydatniają u obserwowanego w miarę ich świadomości i uczuciowości (rozumianej w szerszem znaczeniu niż zmysłowość). Te dwa czynniki znachodzić i utrzymywać się mogą bez koniecznej łączności z sobą ani stałej proporcji, wszak nieświadome (albo podświadome) uczucia stanowią w psychicznym życiu równie pospolite zjawisko, jak i nie odczuta świadomość. Jednak w normalnych ustrojach i wybitniejszych przeżyciach występują równocześnie, jakkolwiek w rozmaitym wzajemnym stosunku. Na podstawie wyżej przytoczonej zasady orzekającej, że świadomość wzmacnia i wypukla funkcję myśli kosztem treści, należy teraz stwierdzić, że uczucie działa wprost przeciwnie akcentując i uwydatniając treść myśli w przeciwieństwie do jej funkcji. Uspodobienie psychy polega na podświadomym ustaleniu stosunku między tymi obu czynnikami, a więc pewnej względnej równowagi między uczuciem a świadomością, która nadaje styl całej osobistości. Chcąc sobie zdać sprawę z jakości i siły powołania w danym razie należy więc zbadać udział świadomości i uczuciowości w objawach psychicznych. Osoba uczuciowa podejmuje z zamiłowaniem tematy działające na uczucie, rozwija je i wgłębia się w nie z namiętnością i niejako z rozkoszą, natomiast psyche o górującej świadomości będzie miała uwagę stale zwróconą na własną czynność i na własne zachowanie suponując niejako treść, o którą chodzi. Różnica jest uderzającą. Stosując ją do powołań, okaże się, że powołanie pierwszego rodzaju w skrajnym kształcie opierać się będzie wyłącznie na motywach uczuciowo porywających, którymi się tak przejmując, że pociąg do nich uważa za powołanie do kapłaństwa w mniemaniu, że polega ono na odczuciu religji i wynikającej z niego działalności, — przeciwnie powołanie drugiego rodzaju w skrajnej postaci

będzie wyłącznie zajęte własną reakcją na wrażenia treści religijnej, a potęgująca się świadomość przechodząc w pewność siebie traci stopniowo pod nogami podstawę treściową, na której się miała opierać, pozostając pustą formą.

W pierwszym wypadku dyagnoza orzeknie o urojonem, w drugim o pozornem lub udanem powołaniu.

* * *

„Vos estis sal terrae...” (Matth. 5,13), Apostołowie i ich pomocnicy, kapłanie, są więc solą ziemi. „Quod si sal infatum fuerit...”, skoro ta sól zwietrzeje... A zwietrzała okazać się może tak opieszałością w utrzymaniu pierwotnego zapachu, jak i niedokładnością w doborze powołań.

Celem niniejszego zarysu było zestawienie głównych wytycznych psychologicznych, któreby mogły uzupełnić kryteria moralne i kanonistyczne. Przedkładając więc powyższy system zasad i reguł do użytku kół fachowych wypada podnieść raz jeszcze, że z umysłu ograniczonym został w roli podręcznika do najogólniejszych poglądów chcąc uniknąć błędów i fatalnych następstw spowodowanych przepisami szczegółowymi, które w zastosowaniu praktycznem napotykają na wielkie trudności, a tem samem tracą na wartości. Chcąc umożliwić ich praktykę nietylko przełożonym, ale i kolegom możnaby podnieść kwestyę, czy w zakładach utrzymujących niekiedy jeszcze zbyt ściśle tradycyjną „rekreacyę przymusową” wytwarzającą nieraz niepotrzebne nieporozumienia, nie należałoby ze względów psychologicznych nadać jej charakteru dowolniejszego, a ustalić równocześnie stosunkowo obowiązkową godzinkę fachowej nauki lub praktyki obcowania (wzgl. bez nadzoru, po myśli wskazówek zawartych n. p. w broszurce „Psychologia w Obcowaniu Kapłańskim” wydanej przezemnie roku zeszłego), w ciągu której kandydat do kapłaństwa znalazłby sposobność poznania psychy innych powołanych śledząc jej rozliczne kształty, ćwicząc się samodzielnie w ich ujęciu i doskonaląc się w sztuce obcowania na podstawie osobistych doświadczeń.

